Nr. 83. Kraków, Środa 11 Kwietnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Kraków, 10 kwietnia.

Na co się przydadzą najbardziej wolnomyślne postanowienia ustaw zasadniczych — jeżeli urzędnictwo nie jest przejęte duchem wolnomyślnym? Na co wszelkie pisane rękojmie swobód obywatelskich, jeżeli to urzędnictwo zamiast czuć się i uznawać stróżem tych swobód, chwyta się lada ździebełka biurokratycznej formalistyki, ażeby obywateli w korzystaniu z tych swobód ograniczyć?

W Drohobyczu zwołano zgromadzenie wyborców dla wysłuchania sprawozdania posła. Miało się odbyć dnia 5 bm. Zawiadomienie spóźniło się o tyle, iż zamiast w południe, po południu zostało wręczone — starosta korzysta z różnicy dwóch godzin i oświadcza: za późno! Wyborcy wnoszą drugie podanie — na dzień 7 bm. — gdy jednak poseł tegoż dnia żadną miarą stanąć nie może, burmistrz miasta uzyskuje we Lwowie u namiestnika wyraźne zezwolenie, żeby zebranie odbyło się 6-go bm. Ale starosta na to zezwolenie nie zważa — przybywa na zgromadzenie już podczas mowy posła, i nie dopuszcza dyskusyi, bo zgromadzenie „nieformalnie“ zwołane.

We Lwowie wyborcy wielkiej własności sproszeni dla wysłuchania sprawozdania posła. Jawi się na zebraniu komisarz rządowy i oświadcza, że nie może dopuścić do zebrania, bo policya nie była zawiadomiona. Poseł twierdzi, że zawiadomił starostwo o zgromadzeniu w porę — komisarz rządowy twierdzi, że nie w porę, i zebranie odbyć się nie może. Wyborców zebranych było raptem — dziesięciu!

W Stanisławowie zebrani wyborcy chcą uchwalić rezolucyę, wyrażającą ich opinię o projekcie opodatkowania wódki — starosta nie pozwala, bo według konstytucyi nie wolno posłowi udzielać instrukcyi! Toż samo dzieje się w Kołomyi — toż samo w innych miejscach. W ten sposób w jednych miejscowościach wprost uniemożliwiono odbycie zgromadzenia — w innych zatkano usta wyborcom i nie pozwolono powziąć uchwały. Jedno i drugie z duchem i treścią ustaw zasadniczych niezgodne. Ustawa o zgromadzeniach orzeka w §. 2: „Kto chce urządzić zgromadzenie ludu, lub w ogóle dla wszystkich przystępne zgromadzenie, a nie ograniczone na zaproszonych gości, musi o tem przynajmniej na trzy dni przed odbyciem zgromadzenia zawiadomić władzę.“ Zgromadzenie wyborców nie jest „dla wszystkich przystępne“ — ono jest przystępne wyłącznie tylko dla wyborców — ono jest ograniczone do „zaproszonych gości“, bo zaproszonymi są wyborcy, a czy to zaproszenie odbywa się plakatami czy listami, o tem ustawa nie orzeka. Interpretacya zgodna z duchem konstytucyi, interpretacya, nie lękająca się wykonywania swobód obywatelskich byłaby tylko ta jedynie, że zgromadzenia wyborców, skoro nie dla wszystkich lecz tylko dla wyborców są przystępne, mają być zupełnie swobodne. Taką interpretacyę przyjętoby wszędzie, tylko nie w Austryi, gdzie biurokratyczna formalistyka górą! I można też pójść w zakład, że tylko w Austryi jest to możliwem, żeby opóźnienie wniesienia podania o dwie godziny było przeszkodą w odbyciu zgromadzenia, na które przybywa poseł o sto kilkanaście mil, z Wiednia do Drohobycza!

Nie wolno wyborcom uchwalić rezolucyi, wyrażającej zapatrywanie wyborców na pewną bieżącą sprawę! Nie wolno — na tej zasadzie, iż §. 16 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa orzeka: „Członkowie Izby deputowanych nie mogą od wyborców swoich przyjmować instrukcyi.“ Jeżeli ustawodawca miał taki zamiar, jaki mu chcą podsunąć niektóre organa rządowe, byłby powiedział: „Wyborcom nie wolno uchwalać rezolucyi o sprawach, wchodzących pod obrady Izby.“ Tego ustawa nie orzekła. Ona tylko orzekła, iż poseł nie ma przyjmować instrukcyi, a to jest zupełnie co innego. Wyborcy mają prawo uchwalić, jak się zapatrują na pewną daną sprawę, lub na cały szereg spraw, mają prawo wypowiedzieć swe życzenia — tylko poseł nie ma prawa uważać to jako instrukcyę, którą w charakterze pełnomocnika ma wykonać, poseł bowiem ma działać według swego sumienia i przekonania. Tak pojmują ustawę we wszystkich prowincyach Austryi, gdzie setki zgromadzeń wyborców uchwalały rezolucye tego rodzaju — tylko w jednej Galicyi inaczej ją pojmują i inaczej wykonują, tylko w jednej Galicyi wyborcy mają zatkane usta, i nie mają prawa wypowiedzenia swoich życzeń, zwłaszcza jeżeli te życzenia są niezgodne z zamiarami rządu.

Gdybyż rząd wiedział, jak wielce mu szkodzi w kraju takie postępowanie jego organów! Jeżeli idzie o usunięcie rodzącego się niewątpliwie i coraz wzrastającego w kraju niezadowolenia — to zaprawdę nie tędy droga do tego celu. Innych na to trzeba środków — trzeba przedewszystkiem czynów, któreby dowodziły, że przyjęta przez reprezentacyę kraju polityka popierania rządu, przynosi krajowi istotny pożytek. Takiemi czynami usunęłoby się niezadowolenie. Zakazami, zamykaniem ust wyborcom, utrudnianiem stosunków między posłami a wyborcami — raczej się to niezadowolenie powiększy.

Mamy dziś do zapisania pocieszający fakt skromnej zdobyczy autonomicznej, dokonanej nie przez wiedeńską, ale przez krajową politykę. Galicya jest jedynym krajem w Austryi, który ma już od lat swoją własną, z inicyatywą sejmu zorganizowaną komisyę przemysłową. Zorganizowana pierwotnie jako „kuratorya dla spraw przemysłu domowego“ otrzymała później szerszy zakres działania i została zamienioną na „komisyę dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego“. Jako taka ma też nadzór nad wszelkiemi krajowemi szkołami przemysłowemi, które, jak wiadomo, przeważnie z funduszu krajowego są utrzymywane, lub subwencyonowane.

Później od naszej krajowej powstała centralna państwowa komisya dla spraw nauki przemysłowej, opiekująca się wszelkiemi przez rząd utrzymywanemi lub subwencyonowanemi szkołami przemysłowemi. Praktyka jednak okazała, że ten centralny organ doradczy nie wystarcza, ponieważ nie zawsze ma on dostateczną znajomość rozstrzygających w tej sprawie miejscowych stosunków. Minister dr. Gautsch przeto wydał obecnie do wszystkich namiestnictw z wyjątkiem galicyjskiego, rozporządzenie, mocą którego mają być przy namiestnictwach zorganizowane krajowe komisye dla spraw nauki przemysłowej. Namiestnicy mają polecenie, przedstawić ministrowi osobistości, któreby do tych komisyi powołać wypadało. Co do Galicyi zaś orzekł minister, iż w sprawach szkół przemysłowych ma namiestnik zasięgać opinii istniejącej przy Wydziale krajowym komisyi przemysłowej. W ten sposób organ czysto autonomiczny, stojący poza organizacyą rządową, wybierany przez Wydział krajowy, został uznany przez rząd za korporacyę kompetentną do czynności — które gdzieindziej poruczone zostają ciałom, pochodzącym z nominacyi rządowej. Wszelkie sprawy, — dotyczące zakładania organizacyi i kierunku rządowych szkół przemysłowych w kraju naszym, dalej subwencyonowania ze skarbu państwa takich szkół, założonych i utrzymywanych przez kraj lub gminy — będą odtąd przez nasz krajowy, autonomiczny organ opiniowane, zanim ministerstwo o nich ostatecznie orzecze, co w każdym razie autonomicznej zasadzie kraju odpowiada. Nowy to dowód, że szczerą pracą na krajowym gruncie i racyonalną autonomiczną inicyatywą można przecież coś zbudować, co w końcu samą żywotnością swoją zdobędzie sobie uznanie nawet tam, gdzie jeszcze zawsze silnie tkwi stara centralistyczna tradycya.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 4 kwietnia.

(*M.*) Słyszałem nieraz pytających, czy pobożność warszawian jest gruntowna z uczuć religijnych płynąca, czy też tylko powierzchowna rozmiłowana w manifestacyjności ze względów politycznych?

Odpowiedzieć nie łatwo, pozory bowiem snadno mylą, a głębię sumienia przywykliśmy skrywać tak niewidzialnie, że istotne przekonania odsłaniają się dopiero po długiej i sumiennej obserwacyi. Kto jednak zobaczy miasto nasze w wielkim tygodniu, ten utwierdzi się w ogólnem mniemaniu o głęboko zakorzenionych tradycyach religijnych. Konfesyonały przez cały post oblężone szczupły zastęp księży z największym wysiłkiem zaledwo nastarczyć może penitentom, z chwilą zaś odsłonienia grobów, literalnie cała ludność odbywa pielgrzymki po kościołach obficie składając grosz wdowi kwestarkom.

W Warszawie mało jest fałszywej bigoteryi, nie ma zwyczaju otaczania każdej sprawy atmosferą zakrystyi, ale o rzetelną wiarę łatwiej niż gdzieindziej, możecie sobie przeto wyobrazić, jak wielce zaniepokojono opinię publiczną pogłoskami o daleko idących, układach Watykanu z caratem. Ogół wierzy jeszcze w odwrócenie klęski, a przecież takiego rozgoryczenia dyskusyi towarzyskich, nie pamiętają ani przed wprowadzeniem rosyjskiego języka w szkole i na urzędzie, ani przed reformą sądową. Wśród krążących sprzecznych między sobą wersyi, trudno wybrać prawdziwe, to tylko mogę wam donieść z całą pewnością, iż wyżsi duchowni tutejsi są całkiem od sprawy układów usunięci i nie bez trwogi spoglądają w przyszłość.

P. generał gubernator Hurko przedstawiał na radzie ministrów projekt energiczniejszego rusyfikowania Królestwa. Wniosek skrytykowany przez p. Giersa upadł. Pisałem wam, z jaką ciekawością sfery prawnicze oczekują mianowania członka najwyższego sądu po ś. p. Wosińskim. Z porządku rzeczy wypadało zamianować Polaka, tembardziej, że między sądownikami okręgów Królestwa jest kilkudziesięciu odpowiednich kandydatów, lecz minister sprawiedliwości p. Manasein rzadko chodzi drogą legalną i w wspomnianym wypadku zaawansował moskala p. Gwajtę.

Nowy oberpolicmajster Warszawy, pułkownik baron Kleingels, od tygodnia sprawuje obowiązki. Do tej pory nic zdecydowanego o tym działaczu powiedzieć nie można. Podobno cieszy się on wielkiemi względami Maryi Andrejewny, którą złośliwi ludzie, niepomni na zasługi jej i jej męża, wzywają obecnie do złożenia rachunku z funduszów czerwonego krzyża. Słychać, że złożenie tych rachunków natrafia na pewne trudności. Rachmistrze nie mogą się doliczyć jakiejś bagatelki dwustu kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Nader doniosłe korzyści dla miast i miasteczek naszych wypłynąć mogą z nowej ustawy, przeznaczającej 50% wszystkich opłat handlowych i przemysłowych na korzyść kas miejskich. Potrojenie niemal dochodów pozwoli opuszczonym miastom prowincyonalnym urządzać niezbędne udogodnienia dla mieszkańców, byle tylko przez rząd mianowani burmistrze sumiennie wypełniali sw[illegible] obowiązki. Teraz jeszcze bardziej naglącą stanie się [illegible]ba wybieralnych municypalności! Projekt uwzględnienia tych słusznych żądań, wywoływany [illegible]cznemi nieraz nadużyciami, pada stale wobec panującej niechęci przyznania jakiegokolwiek wpływu miejscowym żywiołom na zarząd spraw publicznych.

W szeregu niedawno zawiązanych stowarzyszeń, na szczególne zasługuje wyróżnienie Towarzystwo subjektów handlowych, dobiegające pokaźnej cyfry tysiąca członków. Utworzone z własnej inicyatywy i środków tych skromnych pracowników, którym brak wiedzy lub kapitału nie daje osiągnąć samodzielnego stanowiska, towarzystwo ma ważne i sympatyczne cele, dzięki sprężystemu zarządowi pomyślnie w czyn wprowadzane. — Oprócz przyjemności czysto-klubowych umieszczono za pośrednictwem stowarzyszenia 240 sklepowych, kasyerów, buchalterów i innych oficyalistów, surową przeprowadzając nad kandydatami cenzurę moralną. Młoda, gdyż drugi rok życia licząca instytucya, udzieliła 60 zapomóg kuracyjnych i wyznaczyła wsparcia dla trzech wdów po ośm rubli miesięcznie. Podobne stowarzyszenie żydowskie istnieje już od lat dwunastu i bardzo przyzwoitą wyrobiło sobie opinię.

Od czasów Paszkiewicza urządza władza zabawy ludowe na Wielkanoc, według wzorów żywcem przeniesionych z Rosyi. Uboższa ludność miast gubernialnych i większych powia-

Odrodzony.

Opowieść z roku 1863.

Napisał

F. K—a.

4

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie głowy pochyliły się ku ziemi... tylko westchnienia i płacz słychać było. Potem, po nad zbitą masą klęczącego lub na ziemi leżącego ludu, ręce złożone podniosły się do góry i jednym głosem żałośliwym podniosła się prośba pełna pokory:

— Zmiłuj się nad nami!

Proste słowa modlitwy: szczerość, bojaźń, ufność w sprawiedliwość, dodawały jej powagi i skruchy.

Niema postawa żołnierzy, posępne ich i zamyślone twarze, były najlepszym protestem gwałtu, zadawanego uczuciu religijnemu człowieka. Na czele tej milczącej kolumny, gotowej mimo to mordować ludzi na rozkaz swego wodza, profilem zwrócony do ołtarza, stał Jakowlew. Błyszczące oczy mówiły, iż jego spokojna postawa jest pozorną tylko, że w głębi jego duszy kotłują także jakieś myśli i uczucia.

Po skończonych suplikacyach ksiądz powstał, przeżegnał lud pokropił wodą święconą i do zakrystyi poszedł.

Msza była skończoną.

Iwaniszew zbliżył się do Jakowlewa, podniósł dwa palce do daszku i coś półgłosem mówić począł. Odszedł po chwili, wydzielił z czworoboku pluton żołnierzy, wrócił z nimi do drzwi frontowych, a ustawiwszy do ataku, szedł przodem na czele zwartego szeregu i wszystkich ludzi, znajdujących się po prawej stronie, przepędzał na lewą.

W kwadrans połowa kościoła była pustą. Przekonawszy się jeszcze raz o tem osobiście, Iwaniszew uformował z żołnierzy linię, idącą od wielkiego ołtarza aż do głównych drzwi, w celu utworzenia przedziału między dwoma połowami, poczem rozpoczęło się łapanie pojedyńczo ludzi obecnych w kościele, przeprowadzanie ich przed obliczem Jakowlewa i Iwaniszewa i wpuszczanie za kordon, do tej połowy, która przed chwilą ewakuowaną została.

W ten sposób szukano Chojęckiego i współwinnych, ale szukano bezskutecznie.

W czas uprzedzeni przez życzliwych ludzi, do kościoła nie przyszli.

Tymczasem przemaszerowanie przez miasteczko roty żołnierzy, udanie się ich w kierunku kościoła, kordon jakim go otoczyli, wkroczenie oddziału do kościoła w czasie nabożeństwa — wszystko to sprowadziło przed furtę kościelną tłum ludzi, który domagał się wejścia do zamkniętych braci, sióstr, matek, żon, dzieci, krzyczał, huczał, zapełniał plac cały — i czekał niecierpliwie końca rozpoczętego dramatu.

Wreszcie pojedyńczo poczęli się przez drzwi kościelne wysuwać ludzie, którzy w momencie, jak kropla wody w jeziorze, ginęli w tłumie, mięszali się z nim i dzielili się doznanemi wrażeniami, uczuciami i wiadomością o tem, co się dzieje w murach kościoła. W godzinę może potem kościół był już próżny, a przez szeroko otwarte drzwi wchodowe, wysunęła się zwarta kolumna żołnierzy, na przodzie której postępował Jakowlew.

Jak się tylko pierwsze szeregi wojska ukazały na dziedzińcu, okalającym kościół, kapitan odszedł na stronę i w milczeniu przypatrywał się, wysuwającym się z wnętrza szeregom, które *feldfebel* formował regularnie, poczem kazał rozsunąć szeregi, broń wziąć na ramię i przez miasteczko do *kwatyry* pułkownika ruszył.

Widząc wysuwającą się kolumnę wojska, bezbronny tłum kobiet, dzieci, starców, zalegający plac przed-kościelny, cofnął się nieco, ażeby miejsce żołdactwu zrobić i chwilkę przypatrywał się defilującym żołnierzom w milczeniu. Kiedy niekiedy tylko z pośród masy zgromadzonego ludu, wyrywał się jakiś okrzyk oburzenia lub przekleństwa.

— Wy, *rizuny*! dom boży plugawicie!

— Żeby na was pomsta spadła!

— Abyście waszych żon i dzieci nie oglądali!

Pojedyńcze głosy, zdawało się, coraz bardziej rosły, olbrzymiały, potężniały, łączyły się z innemi w głos jeden, a wreszcie, jakby w mgnieniu oka utworzył się chaos przekleństw i narzekań, do wycia burzy raczej, niż do głosu podobny. Zaciśnięte pięście podnosiły się do góry z konwulsyjnem drganiem, zdawało się wołały do nieba:

— Zemsty! Zemsty! Zemsty!

W tem ktoś z tłumu pochwycił z ziemi grudkę zeschłego błota i w kolumnę żołnierzy cisnął.

Stało się to niby hasłem.

W mgnieniu oka kamienie, ziemia, kije posypały się na żołnierzy.

Jakowlew zatrzymał kolumnę i skomenderował broń do ramienia.

Pierś przeciwko piersi stało dwa szeregi: jeden uzbrojony w broń palną i bagnety, drugi — pięście mający na swoją obronę Czekano tylko ostatniego rozkazu:

— Pal!

Tłum ten różnowiekowy, różnopłciowy, różnowarstwowy z podniesioną twarzą patrzył w lufy karabinów moskiewskich, wiedział, że za sekundę posypie się na niego grad kul, a te bagnety, połyskujące do słońca, zbroczą się krwią niewinnych, — a jednak nikt się nie cofnął. Tłum ów ludzi prostych i ciemnych nie potrafiłby się wytłumaczyć dlaczego wobec bagnetów i luf zachowuje taką śmiałą i wyzywającą postawę, ale czuł w sobie jakąś siłę, jakąś potęgę, którą przeciwstawił — było to poczucie sprawiedliwości wobec krzywdy.

— Strzelaj! Strzelaj! — wołano.

— Bij! kól! psie niewierny!

I znowu grad kamieni i zeschłego błota sypał się na głowy żołnierzy.

Jakowlew przed front wystąpił, pałasz na ramieniu położył, nadął piersi...

Wszyscy oczekiwali fatalnego wyrazu: ognia!

Kapitan zakomenderował jednak broń wziąć na ramię — i w dalszą drogę ruszył.

Fakt ów wpłynął ochładzająco na zgromadzonych i powoli tłum do domu rozchodzić się począł.

Postępowanie kapitana zas anowiło wszystkich; o tchórzostwo nikt go posądzić nie mógł, a jednak zachowanie się jego miało charakter odstąpienia z honorem. Co skłoniło Jakowlewa do tego kroku, lekceważącego dyscyplinę i honor wojskowy? Nikt nie wiedział.

Korejsza oczekiwał niecierpliwie powrotu kapitana i cieszył się naprzód już z tego, iż Chojęckiego, z skrępowanemi rękoma położy przed progiem swego mieszkania, i każe zawołać żonę, ażeby się cieszyła widokiem męża! Złość nim miotała dzika, oddychał chęcią zemsty nad kobietą, która nawet dla ratowania drogich sobie osób, nie ugięła się przed jego wolą ohydną.

Zaledwie ogłos bębna posłyszał — wybiegł na ganek i w stronę, skąd spodziewał się powrotu Jakowlewa, niespokojnem okiem spoglądał. Spostrzegł nareszcie szarą masę, poruszającą się leniwie środkiem drogi i na zbliżenie się jej czekał. Najprzód cały oddział okiem obrzucił i cofnął wzrok do idącego przodem kapitana; potem znowu począł lustrować szeregi jeden po drugim, jakby szukał kogoś i wzrokowi własnemu nie dowierzał.

W tem czoło nachmurzył i zębami zgrzytnął ze złości.

— Łotry! Niedołęgi! — syknął przez zęby.

Po chwili pohamował się jednak. Ku naczelnikowi zbliżył się Jakowlew i zdał sprawę z danego sobie polecenia.

Korejsza słuchał go roztargniony, brodę skubał, wzrokiem na wszystkie strony, jak pantera wodził, potem na Iwaniszewa zawołał. Spojrzał mu w oczy pytająco.

— Po co ciebie posłałem?

Iwaniszew wpatrzony w brodę Korejszy, oczyma łypał i dwa palce przy daszku trzymał.

— Odpowiadaj!

— Wasza wysoko... — wybełkotał.

— Po co? — pytam się — odpowiadaj!

Taka indagacya była lekceważeniem stojącego obok kapitana, który zachowywał się spokojnie, jak gdyby cała sprawa nie dotyczyła jego.

Iwaniszew na odpowiedź się zdobył.

— Po *miateżnikow*... — rzekł nieśmiało.

— No, i cóż?

— Przeszukaliśmy cały kościół. .

— I cóż?

— Nie było ani jednego...

Korejsza pięść zacisnął i do samego nosa Iwaniszewa zbliżył.

— Powąchaj czem to pachnie!

Iwaniszew stał nieruchomy.

— Ty pewnie porozumiałeś się z żydami i mówiłeś, że będą?

— Ja wasze....

Korejsza nogą tupnął.

— Milcz! — wrzasnął.

— Ile było ludzi w kościele?

Iwaniszew na Jakowlewa spojrzał, jakby go się chciał spytać: odpowiadać czy nie?

— Po co ślipiami po stronie wodzisz? Odpowiadaj!

— Było z pięć setek... — wasze wysoko b... r... d.... je....

(D. c. n.)

towych bawi się w święta obu stylów w sposób z góry przepisany. W Warszawie igrzyska odbywają się na placu Ujazdowskim. Program przyjemności monotonny od kilkudziesięciu lat: włażenie na wysoki, śliski słup, po zawieszony na wierzchołku garnitur, butelkę kwasu i pięć rubli, dalej karuzele, huśtawki, tak zwane djabelskie młyny, panoramy, strzelnice i sztuki kuglarskie. Charakterystycznem jest powołanie do działalności politycznej pajaców i magików, kazano im bowiem przemawiać do publiczności tylko po rosyjsku.

Zanim Kraków postawi pomnik Mickiewicza, płocha Warszawka stara się uczcić pamięć wieszcza w dozwolony sposób. W zeszłym tygodniu czarował Noskowski swą skomponowaną na wielką skalę muzyką do Switezianki. Zaś d. 11 bm. niedawno zorganizowana orkiestra konserwatoryum pod dyrekcyą Barcewicza wykona nieśmiertelne Widma Moniuszki.

Poznań, 6 kwietnia.

Obecnie tak nasz gród, jak i całe Księstwo, zajęte tylko powodzią. Straszna to klęska, jakiej nawet najstarsi ludzie nie pamiętają, gdyż nawet wielka powódź w r. 1855 nie przybrała tak wielkich rozmiarów. Dość powiedzieć, że około 10.000 ludzi w samym Poznaniu doznało wylewu, a około 3.000 osób musiało opuścić dotychczasowe mieszkania. Liczą, że w Księstwie około 50 mil kwadratowych, zatem dziesiąta część naszej prowincyi, została wodą zalana. Liczne domy, zabudowania gospodarcze, zapasy żywności i paszy stały się ofiarą rozhukanego żywiołu. Nie obyło się i bez ofiar ludzi, kilkanaście osób utraciło życie w powodzi. Liczne komitety starają się ulżyć niedoli; wpłynęło już około 30.000 marek gotówką, sam cesarz nadesłał 4.000 m. Obecnie narodowości krzątają się żwawo, aby złagodzić twardą dolę dotkniętych powodzią.

Klęska ta dała się także w znaki naszemu teatrowi, a raczej towarzystwu dramatycznemu. Przez kilka dni dla wylewu wody przestał się gaz palić, zatem Poznań był pogrążony w ciemnościach egipskich. Dla braku światła gazowego nie mogły się odbyć przedstawienia teatralne, zapowiedziane na pierwsze i drugie święto wielkanocne. Wielka to klęska dla aktorów, zwłaszcza że od 1 kwietnia nie dostają miesięcznej płacy, ale grają na własny rachunek. Tak to powódź na każdym kroku, mianowicie nam Polakom, wyrządziła nieocenione klęski. Więcej niż trzy czwarte dotkniętej powodzią ludności są Polacy.

Wiadomo już z gazet, że jedna z najcelniejszych artystek polskiej sceny, panna Antonina Junosza, wystąpi wkrótce w Krakowie. Panna Junosza, obdarzona prawdziwym talentem, za pomocą usilnej pracy zdobyła sobie uznanie nietylko naszej, ale i warszawskiej publiczności. Polem jej popisu są role naiwne. [illegible] naiwnej artystki zapewne [illegible] nie posiada. Dla [illegible] zapew[illegible], że [illegible] role w ko[illegible]go. Artystka z takiem umiłowaniem oddaje te role, że zapewne i autor [illegible] nie życzyłby sobie lepszego odtworzenia pod[illegible]ków i naiwnych panienek w jego komedyach.

Niemile więc nas dotknęła wiadomość, podana w jednem z pism krakowskich, że p. Junosza ma przybyć do Krakowa „na kilka próbnych występów". Tak chyba można pisać o początkującej artystce, p. Junosza zaś już ma ustaloną sławę, co stwierdza wymownie prasa poznańska i warszawska. Sądzimy, że i Kraków nie poskąpi uznania artystce, która zdobyła sobie na scenie poznańskiej zasłużone laury.

Jeżeli *Czas* powyższą wzmianką wyrządził krzywdę naszej artystce — to znowu *Dziennik Posnański* zgrzeszył niedawno w przeciwnym kierunku. Mylnie stosując znaną zasadę *de mortuis*, pewnego zmarłego tu niedawno obywatela nazwał „dobrym patryotą" — chociaż rzecz wiadoma, że pomimo możności nietylko nie zrobił on nic dla sprawy narodowej, do żadnej pracy obywatelskiej nie należał, ale jeszcze nie małą wyrządzał szkodę przez demoralizowanie młodzieży... Nazwiska nie wymieniamy, ale te uwagi piszemy dla przestrogi *Dziennikowi Posn.*, żeby chlubnej nazwy „patryota" nie nadużywać.

Rokowania Watykanu z Rosyą.

Do licznych głosów przestrogi, jakie się ostatniemi czasy zwróciły ku Watykanowi z powodu znanych rokowań z Rosyą, przybywa ważny głos głównego organu niemieckich katolików. Na kwestyę zaprowadzenia języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie i w kazaniach w katolickich kościołach — zapatruje się *Germania* zupełnie zgodnie z dziennikami polskiemi. Stwierdza fakt, że „katolikami w Rosyi są tylko Polacy i nieliczni obcokrajowcy" i pisze dalej:

„Z tej przyczyny faktem jest, że rosyjskiego języka używają wyłącznie tylko w kościołach schizmatyckich, jak polskiego wyłącznie w katolickich, tak, że jeden i drugi język tworzą granicę między dwoma temi wyznaniami. Z pojęciem powszechnego tego i wyłącznego używania jednego i drugiego języka przez ludność dwóch rozmaitych wyznań zżyła się ludność najzupełniej. Dopóki rząd nie pozwoli Rosyanom przyjmować katolickiego wyznania, łączą się oba języki ściśle z wyznaniami a z dniem, w którym w katolickim kościele przy kazaniach i modlitwach zaprowadzonym zostanie język rosyjski, unikać będzie ludność kościoła a kościoły stać będą pustkami. Dowodem tego, że duchownych, którzy ulegli rządowi, parafianie podejrzywali o odstępstwo i od nich się odwracali. Używanie języka rosyjskiego przy nabożeństwie oznacza przejście na wiarę prawosławną. Martynow, który wprawdzie przeszedł na łono kościoła katolickiego, ale który zupełne przywiązanie zachował dla Rosyi, w słynnej swej broszurze z 1874 roku dowiódł, że zaprowadzanie języka rosyjskiego w kościele katolickim równałoby się zagładzie wyznania katolickiego. Z tej też przyczyny r. 1877 *congregatio inquisitionis* po gruntownem zbadaniu kwestyi wydała rozporządzenie, w którem zaprotestowała przeciwko żądaniu rządu rosyjskiego i zakazała używania języka rosyjskiego przy nabożeństwie dodatkowem.

„Drugim nadzwyczaj ważnym powodem przeciwko zaprowadzeniu języka rosyjskiego jest wzgląd na to, że ludność, o którą chodzi, nie włada zgoła językiem rosyjskim, tak, że po rosyjsku wcale modlić się nie może, a tem mniej zrozumieć kazań rosyjskich. Niemożliwem zaś byłoby pogodzić z zasadami i duchem katolickiego kościoła, jeżeliby wobec ludu chciano przy wypowiadaniu słowa bożego posługiwać się językiem obcym temuż ludowi.

„Jeszcze trzeci powód przemawia przeciwko zaprowadzeniu takiego środka, powód nie mniej ważny, a mianowicie, że rząd środkiem tym dąży tylko do rozpowszechnienia prawosławia, że chce za jego pomocą przyspieszyć odszczepienie się zachodnich części kraju od wiary katolickiej i przygotować powolne przejście na schyzmę. To właśnie jest ostatecznym celem rządu rosyjskiego, dziełem, nad którem pracuje usilnie wszelkiemi przysługującemi mu środkami".

Następnie zwraca *Germania* jeszcze uwagę na to, że w razie gdyby istotnie język rosyjski do tak zwanego dodatkowego nabożeństwa został wprowadzony, tak niższe, jak wyższe sfery społeczeństwa zobojętniałyby dla kościoła katolickiego i odwróciłyby się od niego. „W dyecezyi mińskiej, tak pisze, gdzie wierne kościołowi duchowieństwo wywieziono, a gdzie niewierni księża zaprowadzili w kościołach język rosyjski, kościoły dzisiaj stoją pustkami, a znaczna część katolików przyjęła schyzmę; inni żyją na sposób pogan, nie każą swych dzieci chrzcić i nie zawierają ślubów kościelnych. Oświeceńsza zaś część społeczeństwa po zaprowadzeniu języka rosyjskiego uznałaby wprawdzie prawomocność tego nowatorstwa, ale zostałaby do głębi obrażona w swych uczuciach, a szczególnie w swem przywiązaniu do kościoła i Stolicy apostolskiej; uważałaby się za odepchniętą przez kościół i odpadłaby od niego gromadnie".

Ziemie polskie.

(Kolonizacya. — Uczciwe głosy niemieckie o stosunkach Wielkopolski.)

Dziennik Poznański pisze:

„Dochodzi nas smutna wiadomość, że p. Czapski sprzedał wieś swą Cerekwicę rozległości 1870 mórg na kolonizacyę za 379 tysięcy marek. P. Czapski szukał nabywcy Polaka i podobno chciał sprzedać rodakowi o trzydzieści tysięcy marek niżej powyższej kwoty, ale żaden się nie zgłosił. Smutno!"

W stołecznej prasie niemieckiej i w wielkich dziennikach nigdy spotkać się nie można ze sprawiedliw[illegible] ocenieniem stosunków, stworzonych prz[illegible]skie antipolskie ustawy. Za to [illegible] prowincyonalnej odezwie się od [illegible] głos, dowodzący, że przecież nie [illegible] w Niemczech postradało wszel[illegible] uczuc[illegible], wszelki zmysł słuszności i sprawiedliwości. Dwa takie, niestety wyjątkowe głosy mamy dziś do zapisania. I tak *Ermlaender Ztg.* pisze:

„Można jaknajlepiej czuć po niemiecku, ale surowe środki przeciw językowi polskiemu przybierają wreszcie postać, której żaden sprawiedliwie myślący pochwalać chyba nie może. Inspektor szkolny powiatowy pan Viguru — w nawiasie powiedziawszy pozasłużbowy pastor ewangielicki — dowiedział się, że niektóre dzieci szkolne z jego inspekcyi posiadają polskie elementarze. Ponieważ język polski z nauki szkolnej prawie zupełnie wyrugowany, pielęgnowanie języka macierzyńskiego naturalnym sposobem przekazanem jest rodzinie. Minister Gossler podczas obrad sejmu pruskiego powiedział: „Język ojczysty może być przecież dostatecznie w familii pielęgnowany." Ku temu pielęgnowaniu w rodzinie miały służyć elementarze polskie. Pan V. przybył pewnego dnia do rozmaitych klas katolickich i wezwał dzieci, żeby powiedziały, które z nich są w posiadaniu polskich książek. Winowajcy powstali. Inspektor stwierdziwszy ich liczbę, dopytywał się skrzętnie o pochodzenie niebezpiecznych dla państwa elementarzy. Na domiar wygłosił później jeszcze mowę o niegodności (*Unwürdigkeit*) polskiego języka, którego ten pan oczywiście nie zna."

Drugim dziennikiem, który się uczciwie odezwał, jest *Neisser Presse*. Dziennik ten oświadcza, że wobec ogromnych szkód, z powodzi wynikłych, Prusy nie mają powodu być dumne z postępu kultury współczesnej, którą przy każdej sposobności tak chętnie się chełpią. „Przed 4000 laty w krainie Eufratu i w Egipcie zanoszono modły dziękczynne do bogów, gdy wylewy nastały. Wśród nas sieją one trwogę i przerażenie, przynoszą śmierć i zniszczenie. Dziennik ten utrzymuje, iż nie jest niemożliwem dziś to zadanie, które owe zamierzchłe czasy z pomocą prostych technicznych środków w zadowalniający spełniały sposób. Jeżeli w Prusach przeszło sto milionów mamy do wyrzucenia na cel tak wątpliwego charakteru, jak wyparcie ludności polskiej, natenczas — zdaje się — powinniśmy z łatwością poświęcić 600 milionów na zadanie tak niewątpliwie, bezwarunkowo dobre i pod każdym względem korzystne. Położenie tamy corocznie powtarzającym się wylewom, choćby tylko w nadrzeczu Wisły i Nogatu, wystarczałoby na oprocentowanie tej sumy. Ale do rozwiązania tego, tak blisko, tak bezpośrednio obchodzącego, tak naturalnego zadania nikt nawet się nie zabiera; przeciwnie pozwalamy na to, że klęska corocznie się szerzy i ograniczamy działalność swoją na roboty ratunkowe i jałmużnę dla poszkodowanych, mając pieniędzy aż do zbytku na cel ani dobry, ani piękny, ani też pożyteczny."

Przytaczając ten artykuł z *Neisser Presse* oświadcza *Breslauer Morgen-Ztg.*, że wypowiedziane w nim zdanie w zupełności podziela. Zaczynają się więc w Niemczech pojawiać ludzie, którym łuska z oczu opadać poczyna. Szkoda, że ich tak bardzo mało!

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych.

II.

Lwów, 8 kwietnia.

Podczas dyskusyi nad organizacyą szkół przemysłowych uzupełniających, wypowiedzieli rozmaici członkowie komisyi szereg uwag, w których podnieśli okoliczności zasługujące na uwzględnienie w ustroju tychże zakładów. Uwagi te mają służyć prof. Frankemu za materyał do zużytkowania przy układaniu wzorowego statutu, tudzież innych przepisów organizacyjnych dla szkół przemysłowych uzupełniających. Nadto — na wniosek p. Laskowskiego zapadła uchwała, ażeby p. Franke odbył podróż inspekcyjną po wszystkich miastach, gdzie znajdują się szkoły przemysłowe uzupełniające, dla osobistego zapoznania się z ich ustrojem. Na podstawie zebranych w ten sposób materyałów i z uwzględnieniem doświadczeń poczynionych w innych krajach, tudzież przepisów ministeryalnych, dotyczących tego przedmiotu, ma prof. Franke ułożyć plan ogólny i szczegółowy organizacyi tej kategoryi szkół w naszym kraju.

Szereg petycyj Towarzystwa pedagogicznego w sprawie dotacyi zwykłej z funduszu krajowego dla szkół przemysłowych uzupełniających, wniesionych do Sejmu, a ztamtąd przez Wydział krajowy odstąpionych komisyi przemysłowej, załatwiono w ten sposób, iż uchwalono upraszać Wydział krajowy, ażeby uchwalone przez Sejm zasiłki wypłacał zarządom tych szkół w ratach półrocznych. Co się zaś tyczy wypłaty subwencyi krajowej dla szkół w Tarnowie i w Brzeżanach, uczyniono ją zawisłą od wypełnienia wymaganych przez ministerstwo oświaty warunków, od których zależy przyznanie dotacyi ze skarbu państwa.

Wpłynęły dwa podania o zasiłki na prywatne kursa handlowe, urządzone w Stanisławowie i w Tarnopolu. Komisya uznała podobne usiłowania za wielce użyteczne dla kraju i godne najżyczliwszego poparcia. W toku rozprawy podniesiono jednak skrupuły co do pytania, czy fundusze, przeznaczone na cele szkół „przemysłowych" mogą być używane na rzecz szkół „handlowych". Zapadła uchwała, ażeby obie wspomniane petycye odstąpić Wydziałowi krajowemu z wnioskiem o udzielenie zasiłku na rok bieżący obu szkołom z funduszów krajowych po 100 złr. — dla szkoły handlowej w Stanisławowie z warunkiem, jeżeli połączy się z istniejącą tam [illegible] szkołą uzupełniającą.

Wskutek przedstawienia Konsystorza biskupiego r. ł. w Przemyślu postanawia komisya zasadniczo, że we wszystkich przemysłowych szkołach uzupełniających, pozostających pod jej opieką, ma być poświęconą jedna godzina w tygodniu dla nauki religii.

Na podstawie referatu prof. Bykowskiego załatwiono następujące sprawy:

Podanie inżyniera Antoniego Holzmüllera o zasiłek na urządzenie we Lwowie zakładu, w którym udzielanoby nauki wyrobu drobiazgowych towarów galanteryjnych i zabawek dziecinnych, odstąpiono sekcyi administracyjnej w celu przeprowadzenia z nim rokowań co do organizacyi tegoż zakładu.

Do rozporządzenia zarządu Muzeum przemysłowego w Krakowie wyznaczono kwotę 500 złr. na nagrody konkursowe za odszczególniające się, a w kraju wykonane wyroby rękodzielnicze.

Prośbę Towarzystwa tkaczy w Glinianach o zasiłek na sprawienie maglu maszynowego do płócien odstąpiono komisyi dla przemysłu domowego.

Na podstawie sprawozdań dra Wereszczyńskiego uchwalono:

Przejście do porządku dziennego nad podaniem zwierzchności gminy miasta Krosna z projektem założenia tam blichu i apretury płócien systemem fabrycznym, gdy według przyjętej przez komisyę zasady, fundusz krajowy nie może być angażowany w przedsiębiorstwa przemysłowe bezpośrednio.

Ustanowiono komisyę specyalną, złożoną z pp. Bykowskiego, Navratila i Wierzbickiego, która ma zajmować się zaopatrywaniem warstatów naukowych tkackich w krosna i inne przybory. W pierwszym rzędzie ma ta komisya zająć się uzupełnieniem inwentarza warstatów naukowych tkackich w Krośnie i w Korczynie, tudzież sprawieniem inwentarza dla podobnego zakładu w Łańcucie.

Wnioski kierowniczki szkoły koronkarskiej w Kańczudze względem ustalenia organizacyi tego zakładu jako instytucyi krajowej, i petycyę w sprawie szkoły dla przemysłu artystycznego w Krakowie przekazano właściwym komisyom fachowym.

Referent p. Wierzbicki:

Dla szkoły koronkarskiej w Zakopanem przyznano dodatkowo 200 złr. — na uzupełnienie funduszu obrotowego. Wniosek względem kupna domu na umieszczenie zakładu, przekazano sekcyi administracyjnej.

Odmownie załatwiono podania o subwencye: dla szkółki koronkarskiej w klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku; na rzecz okręgowej wystawy rolniczo przemysłowej w Przeworsku; na projektowane rozszerzenie szkoły koszykarskiej w Jaśle na szkołę kołodziejską, a wreszcie dla projektowanej szkoły kołodziejskiej w Grybowie, a to z powodu wysokich kosztów, jakich wymaga urządzenie i utrzymanie warstatów naukowych kołodziejskich.

Podanie p. Kazimierza Rojowskiego z Humenowa o zasiłek na naukę haftów huculskich w okolicy Kałusza odstąpiono sekcyi admin. do rokowań.

Referent prof. Zachariewicz:

Petycyę o założenie szkoły garncarskiej w Niwiskach, w pow. kolbuszowskim, załatwiono odmownie — ze względu na koszta.

Do komisyi dla spraw przemysłu domowego, ewentualnie do załatwienia sekcyi administracyjnej przekazano kwestyę urządzenia kursu praktycznego dla werkmistrzów szkół garncarskich w krajowej stacyi keramicznej doświadczalnej we Lwowie; sekcyi dla przemysłu domowego sprawę zasadniczego oznaczenia kierunku dekoracyi naczyń, jakiego trzymać się będą zmuszone krajowe szkoły garncarskie.

Dr. Wereszczyński referuje o stypendyach:

Przyznano następujące zasiłki: Antoniemu Popielowi, w Muzeum dla sztuki i przemysłu we Wiedniu jednorazowo 150 złr.; Henrykowi Gruszeckiemu, technikowi w Verviers w Belgii na dokończenie podróży za granicą dla wykształcenia się w tkactwie 500 złr.; Wandzie Strażyńskiej, drzeworytniczce z Krakowa przyrzeczono 35 złr. miesięcznie na dalsze kształcenie się w tym zawodzie, jeżeli wykaże się przyjęciem do szkoły w muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu; dla Stanisława Sawiczewskiego uchwalono starać się o stypendyum rządowe na kształcenie się w malarstwie dekoracyjnem w muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu — ewentualnie, jeżeli otrzyma taki zasiłek, uzupełnić go z funduszów krajowych do złr. 35 miesięcznie. Ośm innych podań o stypendya załatwiono odmownie.

Dr. Zgórski referuje o podaniach o pożyczki i zasiłki na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. Uchwalono:

Ze względu na silnie rozwijający się przemysł fabryczny w Tarnowie wysłać tam osobną delegacyę, złożoną z członka Wydziału krajowego dra Józefa Wereszczyńskiego, dra Alfreda Zgórskiego i prof. Frankego w celu zbadania na miejscu pod względem technicznym i finansowym stanu fabryk w Tarnowie i okolicy w celu ułożenia planu akcyi co do sposobu popierania tego ruchu ze strony komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, a względnie ze strony Banku krajowego.

Dla spółki tkackiej w Krośnie uchwalono zasiłek w kwocie 300 złr. i pożyczkę 1.000 złr. w. a.

Dla fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych K. Lipińskiego w Sanoku uchwalono zasiłek w kwocie złr. 717 ct. 64 na opłatę procentów.

Maryannie Komarowej, koronkarce w Bobowej, przyznano zasiłek w kwocie 30 złr.

Piętnaście innych podań załatwiono bądź odmownie, bądź też przekazano je właściwym komisyom fachowym do zbadania.

Na wniosek p. Wierzbickiego poruczono komisyi dla spraw rękodzielniczych zbadanie kwestyi i ułożenie odpowiednich wniosków co do uwolnienia od podatków krajowych nowych i przekształcających się przedsiębiorstw przemysłowych — w myśl dotyczących tego przedmiotu uchwał sejmowych.

Na wniosek tego samego członka komisyi, uchwalono wziąć pod rozwagę pytanie zakładania w kraju naszym jako zakładów pośrednich pomiędzy szkołami dla terminatorów, czyli t. zw. „szkół przemysłowych uzupełniających", a wyższemi szkołami przemysłowemi, szkół przemysłowych niższych (na wzór powstających w Czechach t. zw. *Handwerkerschulen*) a to w miastach drugorzędnych.

P. Wierzbicki porusza na nowo sprawę wydawnictwa podręczników i wzorów dla nauki rysunków w szkołach wszelkiej kategoryi w Galicyi, tudzież albumu starodawnych wzorów sztuki zastosowanej do przemysłu w Polsce. Gdy z inicyatywy dra Jakubowskiego rozpoczęto już w Krakowie na rozległą skalę przygotowania do podobnych wydawnictw, dlatego uchwala komisya krajowa w celu nadania tym pracom jednolitego kierunku wyznaczyć ze swojego grona komitet, który ma zająć się wprowadzeniem w życie wydawnictwa — w pierwszym rzędzie wydawnictwa dla szkół. W skład komitetu weszli pp. Jakubowski, Franke, Baranowski, Wierzbicki i Zacharjewicz. Komitet ma prawo powoływać i inne osobistości z po za grona komisyi.

Również na wniosek p. Wierzbickiego uchwalono podjąć na nowo wydawnictwo polskich podręczników dla szkół przemysłowych, szczególniej książek do nauki rachunków, fizyki i stylistyki.

Na wniosek prof. Bykowskiego uchwalono ustanowić osobne komisye fachowe: tekstylną i keramiczną, które mają wypracować plany postępowania w celu rozwinięcia w kraju naszym przemysłu tkackiego i garncarstwa na stopę europejską.

P. inspektor Navratil zwraca uwagę na rozwijającą się w kołach rękodzielników agitacyę o reformę nowej ustawy przemysłowej. Komisya uchwala zająć stanowisko odpowiednie wobec tej agitacyi, a na wniosek dra Wereszczyńskiego postanowiono wysłuchać jako ekspertów przedstawicieli Izb rękodzielniczych.

Na wniosek prof. Zacharjewicza postanowiono założyć w biurze systematyczną ewidencyę stanu zakładów, zostających pod wpływem krajowej komisyi przemysłowej.

Układy między p. Grocholskim a rządem.

O tych układach dzienniki wiedeńskie nie podały dotąd żadnych wiadomości, z wyjątkiem *N. fr. Presse*, która wprawdzie nie bez tendencyi, ale szczegółowo o tem się rozpisała, widocznie na podstawie urzędowej informacyi, co jej stara *Presse* polemizując w innej sprawie mimochodem przyznaje.

Hr. Taaffe zwołał był na dzień 7 bm. radę ministrów dla wysłuchania sprawozdania p. Dunajewskiego o stanie rokowań z p. Grocholskim w sprawie reformy podatku od spirytusu, a zarazem zapewne dla naradzenia się nad ewentualnemi ustępstwami.

Posiedzenie Koła polskiego znowu zwołane było na wczoraj dla wysłuchania sprawozdania p. Grocholskiego w tejże samej sprawie i dla powzięcia postanowień na przyszłość. A ponieważ to posiedzenie Koła odbyło się w dwa dni po naradzie ministeryalnej, można przeto przypuścić, iż p. Grocholskiemu, a przez niego Kołu są już wiadome te następstwa, na jakie zgodzono się w ministerstwie.

Według *N. fr. Presse* p. Dunajewski miał oświadczyć, iż pod żadnym warunkiem rząd nie może odstąpić od swego wniosku co do stopy podatkowej 35 złr. i 45 złr., ani wdawać się w tej mierze w rokowania z Węgrami. Pod tym względem układy nie doprowadziły do żadnej zmiany.

Za to wobec innych żądań Koła polskiego minister skarbu zdaje się okazał mniej niechęci i stanowczości. I tak kontyngent dla gorzelni rolniczych za opłatą 35 złr. wyznaczony w projekcie rządowym na 702.864 hktl. może da się w myśl żądania Koła powiększyć do 800.000 hktl.

Koło zażądało dalej zmiany projektu co do gorzelń kociołkowych, których w samej Austryi jest około 44.000, płacących razem na podstawie ugody zaledwie 223.000 złr. Produkcyi tych gorzelń nie wliczono w kontyngent ani w Austryi, ani na Węgrzech. Otóż zachodzi obawa uzasadniona, że te gorzelnie tak powiększą swoją produkcyę, iż się staną groźnemi konkurentami rolniczych gorzeln galicyjskich. Żądaniu Koła, aby i te gorzelnie miały wyznaczony kontyngent produkcyi swojej, p. minister skarbu zdaje się dogodzi o tyle, iż się wda w rokowania z Węgrami, aby Galicyę zadowolnić.

Inne żądania Koła będą wymagały również nowych rokowań z rządem węgierskim, mianowicie żądanie o rozszerzenie definicyi gorzelni rolniczej o tyle, iż maksymalna przeciętna dzienna produkcya po 8 hktl. zamiast projektowanych 7 hktl. ma być granicą, a bonifikacya czyli upust podatkowy ma być podwyższony. W tych dwu punktach p. Dunajewski zdaje się nie zajął odmownego stanowiska. Dopłata ze skarbu państwa do funduszu propinacyjnego w Galicyi, za którą p. Dunajewski już dawniej oświadczył się w zasadzie, jak się zdaje nie była przedmiotem układów. Przyznanie takiej dopłaty nie ulega wątpliwości.

Taki jest stan układów według *Neue fr. Presse*. Wobec tego, jak wspomniany dziennik sam przyznaje, — nie można mówić ani o udaniu się, ani o rozbiciu się układów. P. Dunajewski bowiem wskazał p. Grocholskiemu granice, w których obrębie rząd skłonnym jest do ustępstwa. Wprawdzie oświadczenia ministra miały cechę niejako osobistych wyjaśnień, jednak należy przypuszcz[illegible] że rada ministrów przyjęła zapatrywa[illegible] skarbu. P. Grocholski na podstawie t[illegible] śnień — a więcej może już na podstawie p[illegible] [illegible] rady ministrów zda sprawę ze sw[illegible] układ[illegible] [illegible], od którego dalej będz[illegible] zależ[illegible] [illegible] szczególnie co d[illegible] stopy podatkowej, która najwięcej obudza opozycyi a według oświadczenia p. ministra ma pozostać bez zmiany.

O tym punkcie pisze tenże dziennik dalej: „Jeżeli się nie mylimy, wysokość stopy podatkowej i w łonie samego ministerstwa nie budzi bynajmniej podziwienia jednostajnego, a p. Ziemiałkowski co do projektu do ustawy gorzelnianej, a szczególnie co do podatku konsumcyjnego w wysokości 35 złr nie podziela bynajmniej we wszystkich względach zapatrywań ministra skarbu. Może jaki przyszły historyk, który będzie miał wstęp do archiwum rady ministrów, znajdzie ciekawe wskazówki o krytyce, z jaką ustawa spirytusowa spotkała się na konferencyach gabinetu. Polacy obawiają się skutków nagłego skoku w stopie podatkowej. Obliczono, że gorzelnia rolnicza rzeczywiście płaciła dziennie tylko 4 złr. 8 ct. od hektolitra.

„Teraz ma nagle opłacać po 35 złr. Właściciele większych posiadłości można wprawdzie pozyskać dopłatą ze skarbu państwa do funduszu propinacyjnego, ale kraj trwa w stanowczej opozycyi przeciw projektowi. Otóż teraz pokaże się, czy wpływ p. Grocholskiego jest dość silnym, aby mimo wszystkich tych trudności podać p. Dunajewskiemu rękę pomocną. Dotąd powodzenie dopisywało stale staremu przewódcy Polaków; zdaje się, że i teraz nie zawiedzie. Wobec tego wszystkiego nasuwa się pytanie; czy możebnem jest, by ustawa zaczęła obowiązywać od dnia 1 września? My w to wątpimy, a tem spóźnieniem p. Tisza będzie zapewne wcale niemile dotkniętym."

Takie są relacye i uwagi dziennika *Neue fr. Presse*. Relacye chociaż może pochodzą z dobrego źródła, podane są z zastrzeżeniem. Ile na nich prawdy, dowiemy się może jeszcze dzisiaj w telegramach z Wiednia o wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, jeżeli nie zapadnie ponownie uchwała o tajemnicy.

W uwagach dziennika wspomnianego ciekawą jest szczególnie wiadomość, chociaż także z zastrzeżeniem podana, o różnicy zapatrywań na przedłożoną ustawę między p. Ziemiałkowskim a p. Dunajewskim szczególnie co do wysokości stopy podatkowej. Wiadomość, podana tu o tej różnicy zapatrywań, gdyby była prawdziwą, nie zupełnie licowałaby z odpowiedzią, jaką p. Ziemiałkowski dał deputacyi, wtedy bowiem robił nadzieje niektórych zmian w samej ustawie dla złagodzenia jej skutków, ale co do stopy podatkowej oświadczył, że tu żadnej zmiany spodziewać się nie można.

W sprawie opodatkowania wódki.

(*Memoryał Wydziału krajowego*).

(Dokończenie).

IV.

Jak już wykazano, mimo tego, że kraj by istotnie zapłacił kolosalną sumę podatku, konsumcya musiałaby się znacznie zmniejszyć.

Otóż w Galicyi zachodzą inne jeszcze stosunki, z któremi liczyć się trzeba, a mianowicie w kraju tym jest w całej mocy prawo propinacyjne, przy którego wykupnie według ustawy krajowej z 30 grudnia 1876 N. 55 Dz. u. kr. właśnie zagwarantowane ustawą 26-letnie użytkowanie z pełni owego prawa, ma stanowić główne wynagrodzenie właścicieli prawa propinacyi. Prawo to, które według edyktu wydanego przez c. k. krajową komisyę propinacyjną na podstawie wspomnianej ustawy gaśnie dopiero z końcem grudnia r. 1910, stanowi majątek prywatnych gmin wiejskich i miejskich, jest przedmiotem działów majątkowych kontraktów kupna i sprzedaży, dzierżaw krótko — lub długoletnich.

Dochód z propinacyi właścicieli dóbr ziemskich, przyznany orzeczeniem c. k. krajowej komisyi propinacyjnej wynosi rocznie 3.069 952 złr. 96 ct. Zaś dochód propinacyjny miast posiadających prawo propinacyjne starodawne lub nabyte od właściciela dóbr tabularnych — a jest takich miast 56 — wynosi według budżetów z r. 1886 lub 1887 razem 978.000 złr. oprócz 173.000 złr. opłat od napojów spirytusowych w ogólnym budżecie dochód tychże miast w sumie 2,400.000 złr. czyli dochód z propinacyi stanowi dla tych 56 miast 41·66 prc. ogółu dochodów, a *de facto* ponieważ w dochodach z opłat spirytusowych wielka część dochodu z propinacyi została wliczoną. stanowi propinacya w budżecie dochodów około 45 do 48 prc. Jeżeli jednak przypatrzymy się poszczególnym budżetom, to się przekonamy, że dla wielu miast propinacya stanowi od 50 do 75 prc. dochodów i wyżej.

I tak z większych miast pobiera dochodu z propinacyi:

	dochód z propinacyi	dochód z opłat od spirytusów	ogół dochodów miasta
Biała	15,700	—	46 614
Kęty	13.106	—	24.415
Bochnia	29.807	—	60.260
Brody	33.178	—	66.798
Dronobycz	36.759	23.922	85 480
Gródek	20.138	—	47.364
Jarosław	23 840	23 840	80 508
Jaworów	16.891	—	26.111
Jasło	12.272	—	25.440
Kołomyja	62 394	—	153 398
Krosno	7.939	—	20 483
Nowy Targ	12.650	—	18.585
Pilzno	5.900	—	8.848
Przemyśl	85.922	—	132.820
Rzeszów	35.744	—	89.856
Sambor	35.047	—	66.900
Sanok	17.479	—	39.835
Sącz nowy	27.655	—	80.868
Sącz stary	10.305	—	18.483
Śniatyn	8.375	—	37.551
Sokal	10.766	9.890	32 711
Stanisławów	20.463	31.354	151.850
Stryj	39 500	—	74.986
Tarnopol	65.509	—	118.193
Tarnów	39.904	45.675	150.677
Wadowice	22.767	—	50.502
Wieliczka	13 361	—	34 984
Podgórze	26.030	—	51 148
Złoczów	14.000	—	39.200

Z tego dochodu pokrywa się więc 50 do 65 prc. wydatków, to znaczy, on dostarcza im środków do spełnienia prawie wszystkich zadań administracyjnych i cywilizacyjnych, a między innemi także środków na potrzeby szkolne. Bez dochodu z propinacyi miasta nie byłyby w stanie łożyć tych ofiar na cele oświaty, jakie faktycznie łożą, musiałyby wydatki te zredukować, to znaczy w pracy nad oświatą cofnąć się.

Jeżeli zaś przeciętnie dochód właściciela tabularnego z propinacyi wynosi około 500 złr. z obszaru dworskiego, to łatwo pojąć, że każde obniżenie tego dochodu musiałoby fatalnie oddziałać na ogólny gospodarczy rezultat, znaczyłoby cios dla własności ziemskiej.

Dadać trzeba, że prawo propinacyi jest jako część hipoteki integralną częścią kredytu hipotecznego. Wszystkie bez wyjątku instytucye kredytowe uwzględniają w większej lub mniejszej mierze prawo propinacyjne, przyjmując dziesięcio — lub dwudziestokrotny dochód z propinacyi jako wartość hipoteczną. Przy kredycie gmin miejskich zwłaszcza w ostatnich latach, odkąd zaczął się większy ruch inwestycyjny, odkąd miasta zaczęły stawiać koszary gmachy szkolne, stanowi propinacya główną, najczęściej jedyną podstawę pożyczek komunalnych.

Wszelkie więc zachwianie tych dochodów znaczyć musi podkopanie tego kredytu, a to zarówno kredytu udzielnego jak i kredytu, z jakiego mogły korzystać miasta, a musiałoby szkodliwie oddziałać na bezpieczeństwo wierzycieli i właścicieli listów dłużnych, zwłaszcza komunalnych.

Otóż — jak to wyżej podnieśliśmy — takie nadzwyczajne podniesienie stopy podatkowej musiałoby znaczyć podrożenie napojów alkoholowych, musiałoby uczynić je mniej przystępnemi, zmniejszyć konsumcyę kosztem prawa propinacyi.

Skok podatku z opłacanych dziś 4.25 lub 4.50 złr. od hektolitra na 35 złr. znaczyćby musiał redukacyę konsumcyi alkoholu o jakich 30 lub 40 prc., a różnica ta znaczyłaby stratę w dochodzie propinacyi prywatnych i miast, zwłaszcza w pierwszych latach, jakich 1,200.000 do 1,500.000 złr. Uszczerbek taki w prawie zagwarantowanem dla podniesienia dochodów całego państwa wymaga odszkodowania ze strony państwa. Kiedy w roku 1835 zaprowadzono akcyzę, kazano w Galicyi w uwzględnieniu prawa propinacyi płacić podatek o 30 prc. niższy. W roku 1881 przy zaprowadzeniu podatku szynkowego uwzględniono prawa propinacyi w Galicyi, nakładając o połowę mniejszą opłatę.

Jakakolwiek przeto ma być nowa ustawa o opodatkowaniu spirytusu, skoro tylko podnosi znacznie stopę podatkową, winno państwo za ukrócenie istniejącego w Galicyi prawa propinacyi udzielić tejże wynagrodzenie, któreby w zupełności zrównoważyło straty, powstałe z zachwiania podstawy dochodu propinacyjnego, z rozlicznych sporów dzierżawnych, zakwestyonowanych kontraktów itp.

Z umysłu nie wchodzi Wydział krajowy w szczegóły ustawy. Niech mu jednak będzie wolno w uzupełnieniu uwag które poświęcił zasadom projektu, zwrócić uwagę jeszcze na następujące okoliczności:

Gdy ustawa niniejsza w ogóle dla innych prowincyj wprost jest korzystną lub obojętną, gdy co najwyżej znaczy podwyższenie stopy podatkowej, dla Galicyi znaczy ona: zmianę systemu opodatkowania, a więc zmianę systemu gorzelnictwa, redukcyę uprawy ziemniaków, więc zmianę płodozmianu, redukcyę hodowli bydła — ciężar nad siły kraju ubogiego i zubożonego, bez innych źródeł produkcyi, uszczerbek w dochodach z zagwarantowanego prawa propinacyjnego.

Galicya szła zawsze przodem w ofiarności na rzecz państwa i czujnie stoi na straży mocarstwowej siły i dzielności monarchii, nie uchyla się też przed żadną ofiarą istotnie konieczną, a nie przechodzącą sił kraju.

W tym wypadku jednak przedewszystkiem ofiara jest tak wielka, jakiej rząda projekt rządowy, nie może być uznaną za bezwarunkowo konieczną, gdyż państwo oprócz wódki ma jeszcze do roz orządzenia inne stosowne przedmioty opodatkowania osobliwie napoje spirytusowe (jak np. wino), których obciążenie mniejby dotknęło Galicyę, a które bez trudności i bez szkody dla interesowanych mogłyby być wyzyskane w takim stopniu, że dochód z nich wystarczyłby na pokrycie ubytku w dochodach państwa nawet przy znacznem obniżeniu projektowanego podatku od wódki.

Ważniejszem zaś jeszcze jest to, że zażądana ofiara przechodzi siły kraju; nie wolno krajowi przekroczyć tej granicy, po za którą jest wyczerpanie sił, a rezultat przelotny fiskalny, kosztem podkopania jedynego przemysłu rolniczego więc o niego opartego rolnictwa, kosztem zachwiania hipoteki tabularnej, dochodów propinacyjnych prywatnych właścicieli, a zwłaszcza miast.

Wydział kraj. mniema przeto, że spełnia obowiązek swój, żądając w imieniu kraju aby:

1. na wszelki wypadek podatek zaprojektowany w przedłożeniu rządowem został znacznie obniżony;

2. o ile możności dla gorzelń rolniczych zostało zachowane prawo wybrania systemu pauszalowego a gdyby to nie było możebnem

a) rozszerzono pojęcie gorzelń rolniczych pod względem rozmiaru produkcyi (ilości wyrabianego spirytusu);

b) przyznano gorzelniom rolniczym wyższe bonifikacye;

c) unormowa o stosunek pomiędzy obydwiema stopami podatkowemi korzystniej dla gorzelń rolniczych:

d) podwyższono udział gorzelń rolniczych w kontyngentowanej ilości alkoholu;

e) utworzono fundusz państwowy, z któregoby właściciele gorzelń rolniczych otrzymać mogli pożyczki na inwestycye.

3) aby wreszcie galicyjskiemu funduszowi propinacyjnemu przyznanem zostało odpowiednie wynagrodzenie w formie rocznej dotacyi ze skarbu państwa.

Przedkładając Wysokiemu c. k. Prezydyum Rady ministrów powyższe wywody, podpisany Wydział kraj. w zaufaniu do życzliwości Wysokiego c. k. Rządu żywi nadzieję że Wysoki c. k. Prezydyum raczy uwagi jego wziąć pod rozwagę i w interesie tak monarchii jak i kraju w dalszych postanowieniach swoich uwzględnić pominięte całkiem lub niedość uwzględnione momenta, które projektu Wysokiego c. k. rządu w dzisiejszej jego osnowie przyjąć nie dozwalają.

Lwów 25 marca 1888.

Sejmiki relacyjne.

Z odbytych w d. 6, 7 i 8 bm. sejmików relacyjnych w różnych okolicach kraju, nadchodzą tak liczne i obszerne sprawozdania, że nie możemy ich wszystkich w całości pomieścić. Poprzestając dziś na streszczeniu tego, co z relacyj tych ważniejsze, pozostawiamy resztę do jutrzejszego numeru.

***Tarnów**, 8 kwietnia.*

Zgromadzenie wyborców wielkiej własności, wysłuchawszy sprawozdania swego posła do Rady państwa, p. Struszkiewicza, powzięło następujące uchwały:

Zgromadzenie wyborców wyraża przekonanie, że

1) Projekt do ustawy o podatkowaniu spirytusu wniesiony przez c. k. Rząd jest zabójczym dla gorzelń rolniczych naszego kraju, a tem samem dla rolnictwa, z którem gorzelnictwo rolnicze ściśle jest połączone i nakłada na kraj wskutek projektowanej nadmiernej stopy podatkowej ciężary przenoszące siły kraju.

2) System pauszalowy opodatkowania gorzelń jest ze wszech miar i względów usprawiedliwiony, a ze względu na trwającą ciągle kryzys rolniczą wszelka zmiana systemu musi za sobą zgubne pociągnąć następstwa

3) W razie konieczności zmiany dzisiejszego opodatkowania, winny być przyznane jak najdalej idące ustępstwa dla gorzelń rolniczych produkujących do 8 hekt. dziennie, a mianowicie:

a) bonifikacya do 3 hekt. 7 złr., do 6 hekt. 6 złr., do 8 hekt. 5 złr. od hektolitra;

b) kontyngent cały winien być przyznany gorzelniom rolniczym, z którego Galicya minimum 500 tysięcy hekt. ma otrzymać;

c) różnica między opodatkowaniem kontyngentowanego, a fabrycznego spirytusu winna być przynajmniej 15 złr.

Kontyngent przyznany gorzelniom rolniczym nie może być w żadnym razie przenoszony na gorzelnie fabryczne, gdyby tymże część jaką kontyngentu przyznano.

5) Aby nowa ustawa weszła w życie po upływie lat 3 przejściowych, a gdyby to okazało się nie do przeprowadzenia, aby ustawa obowiązywała dopiero w rok po jej ogłoszeniu, by przez ten czas można było dokonać potrzebnych zmian w aparatach i budynkach gorzelnianych, a zarazem przygotować zmianę częściową płodozmianu;

6) Aby §. 74 projektu rządowego w ten sposób uległ zmianie, by ilość spirytusu ulegającego niższej opłacie nie była wzwyż kontyngentu podniesiona.

7) Aby kontrola rządowa była bez szykan, ale tak urządzona, iżby wszelkie malwersacye stały się niemożebnemi, np. przez dodanie rządowych rezerwoarów hermetycznie zamykanych, gdyż inaczej sumienni producenci nie wytrzymają konkurencyi z defraudantami.

8) Aby rząd przyczyniał się do funduszu propinacyjnego rocznemi sumami po $1\frac{1}{2}$ miliona złr. do r. 1910.

9) Aby przywileje gorzelni kociołkowych były ograniczone

10) Aby kontyngent węgierski i cislitawski nie w stosunku 46 do 53, ale jak 15 do 23 był obliczony.

***Rudki**, 8 kwietnia.*

Dnia 7 kwietnia o godzinie 4 popołudniu odbyło się zgromadzenie wyborców z większej posiadłości w Samborze w sali kasy oszczędności. Delegat p. Mieczysław Lewicki dał wyczerpujące sprawozdanie i wyłuszczył stanowisko, jakie zajął w Kole w sprawie przedłożenia gorzelnianego. Pan delegat twierdził, że należy nam upierać się przy dotychczasowem panszalowem opodatkowaniu, gdyby zaś to było niemożliwe żądać tych ulg, jakie proponowała komisya Koła. Wprawdzie szanowny delegat nie powołał się wyraźnie na komisyę, gdyż to jest tajemnicą (o której wróble na dachu świegotają), to jednak co proponował, zgadza się zupełnie z ogłoszonemi tak niedyskretnie wnioskami komisyi. Wrazie nieprzyjęcia przez rząd ulg żądanych należy głosować przeciw całej ustawie nie oglądając się na żadne następstwa, ustawa bowiem w myśl projektu ministra skarbu zniszczyłaby cały krajowy przemysł gorzelniany.

Potem zabrał głos p. Albin Rayski a nawiązując do znanego artykułu *Pester Lloyda*, oświadczył, że krajowi nic na utrzymaniu obecnego ministerstwa nie zależy; mowca wzywa posła, aby nie oglądając się na żadne względy, głosował przeciw przedłożeniu.

P. Kasparek żąda, by w razie przyjęcia ustawy między żądanemi zmianami pomieścić także żądanie, by w miastach posiadających propinacyę, a utrzymujących szkoły średnie, rząd szkoły te przyjął na skarb państwa.

Poseł Lewicki zgadza się z zapatrywaniami pp. Rayskiego i Kasparka i przyrzeka działać w tym kierunku.

Zabiera jeszcze głos p. Karol Barański i dziękuje posłowi za jego trudy i starania w celu ochronienia kraju od ciężkiej klęski.

Ponieważ na zebraniu był obecny starosta p. Gubata w mundurze i w ręku nosił jakiś gromowładny papier, a na ucho szepnął kilku wyborcom, że w razie uchwalenia jakiejkolwiek rezolucyi musiałby zebranie rozwiązać, nie powzięto więc żadnej uchwały, w tym wypadku nawet zbytniej, gdyż między wyborcami a delegatem panuje zupełna zgodność zapatrywań.

Cieszy to nas bardzo i dumni z tego jesteśmy, że silna Austrya tak wiele wagi przykłada do rezolucyi kilkunastu wyborców samborskich i tak się ich zapatrywaniami niepokoi. Jestto zawsze dowód, że nawet p. ministrowi skarbu na opinii zależy. Mimo to prosilibyśmy pana delegata, żeby sprawę tę podniósł w formie interpelacyi w Izbie. Albo konstytucya istnieje a wtedy niech ją nawet namiestnicy i ministrowie szanują, albo jej nie ma, a wtedy należy to ogłosić *orbi et urbi*

***Kołomyja**, 7 kwietnia.*

Dziś odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie wyborców większych posiadłości, bardzo licznie odwidzone, na którem poseł Romaszkan zdawał sprawę w kwestyi gorzelnianej i o wniosku Liechtensteina.

Widocznie rząd przywiązuje wielką wagę do przedmiotów będących na porządku dziennym obecnych zgromadzeń, gdyż zjawia się, co dotychczas nie bywało, pan starosta jako komisarz rządowy w towarzystwie komisarza powiatowego, który pilnie notuje przemówienia pojedyńczych mowców.

Zgromadzeniu przewodniczy Franciszek Jasiński, który zaprasza bar. Romaszkana do rozpoczęcia sprawozdania. Tenże przedstawia w ogólnym zarysie postanowienia nowego przedłożenia gorzelnianego podnosząc ich wielką wagę i doniosłość dla kraju, i prosi obecnych wyborców o wyrażenie opinii w tej sprawie. To samo czyni co do wniosku ks. Liechtensteina.

W rozprawie bardzo ożywionej wzięło udział wielu wyborców. Baron Kapri krytykuje w dłuższem przemówieniu przedłożenie gorzelniane i wykazuje, że ono, jeśli stanie się ustawą, wywrze wpływ bardzo szkodliwy na gospodarstwa rolne złączone tak ściśle z przemysłem gorzelnianym. Dowodzi, że wiele gorzelń w kraju straci racyę bytu, przez co kraj pod względem ekonomicznym poniesie wielkie straty, dalej wykazuje wpływ zgubny tej ustawy na dochody z prawa propinacyi, co nietylko dotknie tabularnych właścicieli, ale także miasta, i podnosi, że dotychczasowi konsumenci przez przyjście do skutku tej ustawy ucierpią. Zarzuca rządowi uległość niesłychaną dla żądań Węgrów, których ofiarą padły już niejednokrotnie żywotne interesa kraju naszego, z którego to powodu ma na nas spaść nowy dotkliwy cios. W końcu żąda, aby poseł działał w Kole wspólnie z innymi przeciwnikami przedłożenia przeciw przejściu jego w ustawę.

Po nim przemawiają w tym samym duchu Bohdanowicz, Siwicki i Roman Puzyna. Ostatni w bardzo ostrych wyrazach krytykuje działalność ministra skarbu, którą cechuje jako wręcz dla kraju nieprzyjazną, co wywołuje bardzo stanowczą replikę ze strony p. komisarza rządowego.

Następnie przemawia dr. Mikołaj Krzysztofowicz. Podnosi szereg zawodów, jakich kraj doznał ze strony rządu, pomimo, iż pewna partya tyle i z taką emfazą prawi o jego sprzyjających dla kraju intencyach. Koroną atoli wszystkiego jest obecne przedłożenie, które zagraża już samym podstawom naszej ekonomicznej egzystencyi. Uważa, iż ustawa w obecnem brzmieniu nie jest do przyjęcia, żąda rozszerzenia kontyngentu tak w stosunku do Węgrów, jak też wobec gorzelni fabrycznych tej połowy monarchii, wreszcie indemnizowania właścicieli prawa propinacyi tak prywatnych jak i miast co do prawdopodobnego ubytku w dochodach i żąda objęcia w kontyngent wszystkich gorzelń w kraju istniejących bez względu czy były lub nie były utrzymane w ruchu. W końcu dając wyraz ogólnie objawionej i żywo odczutej opinii proponuje uchwalenie następującej rezolucyi: „Zgromadzenie wyborców oświadcza, że przedłożenie rządowe w sprawie gorzelnianej nie jest absolutnie do przyjęcia bez zmian bardzo daleko sięgających i wzywa swego posła do usilnego czuwania, iżby ta sprawa, dotykająca podstaw bytu ekonomicznego kraju, była traktowana ze stanowiska wyłącznie ekonomicznego bez względu na konsekwencye powstać mogące w stosunkach politycznych, jakie wiążą obecnie Koło polskie z rządem i dzisiejszą większością".

Przeciw poddaniu pod głosowanie rezolucyi rzeczonej zaprotestował komisarz rządowy, opierając się na §. 16 ustaw zasadniczych, niedozwalającym udzielania instrukcyi posłom ze strony wyborców i zagroził w razie przeciwnym rozwiązaniem zgromadzenia. Po krótkiej dyskusyi między wnioskodawcą a komisarzem rządowym, przewodniczący nie chcąc doprowadzać do ostateczności przechodzi do drugiego przedmiotu obrad.

Poseł Romaszkan przedstawia następnie zasady wniosku ks. Liechtensteina. W wyczerpującej dyskusyi wszyscy mowcy oświadczają się przeciw temu wnioskowi, jako ze wszech miar reakcyjnemu i dla naszego szkolnictwa zgubnemu i proszą posła, aby działał w kierunku odrzucenia tego wniosku.

Na zakończenie dziękuje Puzyna w imieniu zgromadzenia posłowi Romaszkanowi za złożenie sprawozdania, poczem tenże oświadcza, iż jakkolwiek nie zostały powzięte uchwały w żadnej z obydwu spraw, przyjmuje jednak z zadowolnieniem do wiadomości wyrażone w rozprawie opinie, a widząc w nich cenne wskazówki dla siebie, przyrzeka do nich się zastosować.

Lwów, 7 kwietnia. Gdy z powodu zakazu starostwa nie mogło się odbyć zebranie wyborców wielkiej własności okręgu Lwów-Gródek, sproszone przez posła Starzyńskiego, przeto wyborcy zebrawszy się poufnie, uchwalili następującą petycyę do Koła polskiego:

Wysokie Koło!

Niżej podpisani wyborcy z większych posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Gródek, ośmielają się wypowiedzieć przekonanie, że zdając sobie sprawę z istotnych potrzeb finansowych państwa, potrzebom tym zadosyćuczynić można za pomocą sprawiedliwej reformy podatkowej — w szczególności przez podciągnięcie pod opodatkowanie dochodów płynących z kapitałów, tudzież łagodne podniesienie podatku zarówno od spirytusu jakoteż od piwa i od wina.

Niżej podpisani natomiast uważają, że projekt rządowy ze względów czysto fiskalnych ogranicza i redukuje znacznie produkcyę rolniczą.

Że tenże projekt dotychczasowy system opodatkowania gorzelń rolniczych doraźnie zmienia, pomimo iż ryczałtowanie rzeczywistym stosunkom gospodarstwa wiejskiego odpowiada — że przedłożenie rządowe wprowadza nadto podwyższenie podatku od wódki, stojące w rażącem przeciwieństwie do siły podatkowej ludności — z powyższych względów wypowiadają przekonanie:

że przedłożenie rządowe jest zgubnem, że ono dobrze pojętemu interesowi państwa austryackiego nie odpowiada, a kraj nasz bezpośrednio wiedzie do ruiny i upadku materyalnego.

W tem przeświadczeniu niżej podpisani upraszają Wysokie Koło polskie, ażeby, nie zapominając bynajmniej istotnych potrzeb skarbu państwowego, natomiast bez względu na obecny ustrój parlamentarny w Radzie państwa, jak niemniej bez względu na dotychczasowy stosunek reprezentacyi kraju naszego do rządu i innych stronnictw, przy załatwieniu przedłożonego projektu co do reformy podatku od spirytusu, miało przedewszystkiem i jedynie tylko na uwadze interes rolnictwa i przemysłu rolniczo-gorzelnianego, tudzież prawa propinacyjne, siłę podatkową i zamożność ludności w kraju naszym.

Lwów d. 7 kwietnia 1888.

Wyborcy z większych posiadłości okręgu Lwów-Gródek.

Złoczów, 7 kwietnia. Dziś stawał przed wyborcami większej własności wiceprezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski. Skreślił szczegółowo dzieje rządowego projektu opodatkowania wódki, ubolewając szczególniej nad tajemniczością, z jaką rząd przystąpił do dzieła. Nawet fachowej ankiecie, w tej sprawie zwołanej, rząd nie odsłonił kart — skoro na ankiecie była mowa o podatku 16 złr. od hektolitra, gdy projekt rządowy oznacza go na 35 i 45 złr. Mowca jest za systemem podatku konsumcyjnego, twierdzi bowiem, że ryczałtowy prowadzi do hyperprodukcyi i obniża rentę. Jest więc za projektem, ale z ważnemi zmianami. Stopa podatku — której wygórowaną wysokość usprawiedliwiają tylko potrzebami skarbu państwa, jest za wysoka; § 2 przeto musi uledz zmianie. Dalej sądzi mowca, iż § 74 jest bardzo niebezpieczny, ponieważ skutkiem niego nieopodatkowane węgierskie gorzelnie zaspokoiłyby węgierską konsumcyę, a reszta gorzelni węgierskich zalałaby całą Przedlitawię swoją wódką. Mowca żąda kontyngensu dla Galicyi 800.000 hektol. — oznaczenia wyższej granicy dla gorzelni rolniczych — podwyższenia bonifikacyi — uwzględnienia ubytku w dochodzie propinacyjnym. Mowca oświadcza, że tajemnica, uchwalona w Kole upoważnia go tylko do indywidualnych oświadczeń. Co zaś do niego, a i większości Koła, to jak z jednej strony nie widzi powodu, aby bezwzględnie być przeciw projektowi, tak z drugiej strony nic go nie skłoni, aby zgodził się na ustawę, sprzeczną z interesami kraju. Do ministra Dunajewskiego nie ma pretensyi; nie widzi w nim bowiem ministra-rodaka, ale finansów. „Walczyłem — powiada, z Depretisem, potrafię walczyć, gdy tego zajdzie potrzeba, z Dunajewskim! Naszym reprezentantem jest Ziemiałkowski, a ten niewątpliwie bronić będzie naszych interesów."

Akcyę gorzelnianą prowadzi obecnie Grocholski, który we wtorek zda w Kole sprawę z dotychczasowej działalności.

P. Gnoiński, autor wyczerpującego memoryału w sprawie wódczanej, omawia sprawę gorzelń t. z. kociołkowych, kładąc nacisk na uwzględnienie wydajności i opodatkowanie kwotą 35 złr.

P. Jaworski obiecał zastanowić się nad tą kwestyą, na razie jednak nic o tem nie wie, gdyż rząd nie daje żadnych wyjaśnień.

P. Bohdan pyta, czy p. Grocholski, związany jest uchwałą Koła, czy prowadzi akcyę dowolnie?

P. Jaworski odpowiada, że na podstawie uchwał Koła.

P. Bohdan zapytuje: 1. jakie poczyniono kroki, aby rząd ewentualnie nie szafował sekaturą fiskalną, 2. jaki procent wyznaczono na wyschnięcie, 3. jak mają być opodatkowane zapasy.

P. Jaworski odpowiada ad 1, że zwołaną będzie ankieta, ad 2. i 3., że była w tym kierunku dysputa, ale uchwała nie zapadła.

Na zapytanie p. Gnoińskiego, czy Koło znosiło się ze stałą komisyą gorzelnianą, odpowiedział p. Jaworski twierdząco.

P. Augustynowicz zwracając uwagę na trudne stosunki ekonomiczne i polityczne, na wyjątkowe położenie Galicyi, zapytuje, czy Koło ma przeświadczenie, że kraj podatek ten zniesie?

P. Jaworski w kwestyi tej odpowiada bardzo wymijająco.

Na zapytanie p. Gniewosza odpowiada poseł Jaworski, że nie jest za odwlekaniem wprowadzenia w życie ustawy, jeżeli ta zostanie uchwaloną. Doświadczenie bowiem uczy, że z dawnej ustawy na nową, najlepiej przechodzić bez zapasów.

Hr. St. Badeni zwraca uwagę, że kwestyi ekonomicznej nie można odłączać od politycznej. — Najważniejszą jest rzeczą, czy w razie odrzucenia ustawy Koło zadowoli się platonicznem głosowaniem przeciw tejże, czy też postara się o zupełną zmianę stosunków parlamentarnych i to zmianę lepiej gwarantującą nasze interesy.

P. Jaworski odpowiada — zastrzegając się, iż mówi we własnem imieniu — że tak on, jak zdaniem jego i Koło głosować będzie przeciw ustawie w dzisiejszem jej brzmieniu bez względu na wyniknąć mogące konsekwencye. Gdyby ustawa mimo naszych głosów przeszła, to nasze stanowisko wobec prawicy i rządu musiałoby się kompletnie zmienić.

P. Mazaraki imieniem zgromadzonych podziękował szanownemu posłowi i wyraził ufność w powodzenie sprawy.

Żółkiew, 7 kwietnia. Wobec bardzo nielicznego zgromadzenia wyborców większej własności zdawał sprawę poseł Mniszek. Opowiedział szczegółowo dzieje projektu opodatkowania wódki, poddał go łagodnej krytyce i wyraził obawę, że oprócz uzyskania pewnych ulg, nie da się nic zrobić. Pp. Polanowski i Żarski występują ostro przeciw rządowemu projektowi — a pierwszy wyraził przekonanie, że poseł raczej mandat złożyć powinien, niż głosować za taką ustawą i że Koło polskie winno wszelkich starań dołożyć, aby projekt rządowy upadł. Po interpelacyach ks. Stojałowskiego i odpowiedzi posła — zgromadzenie uchwaliło p. Mniszkowi uznanie i zaufanie.

Bóbrka, 7 kwietnia. Zgromadzenie wyborców, na którem miał dziś poseł Onyszkiewicz zdać sprawę w kwestyi gorzelniczej i z czynności w Radzie państwa, wskutek zakazu tutejszego starostwa nie odbyło się. — Zakaz wydano ze względów formalnych, t.j że na trzy dni naprzód nie zapowiedziano zgromadzenia u władzy politycznej. Przez 27 lat poprzednich nigdy się to nie praktykowało.

Tarnopol, 6 kwietnia. Na dzisiejszym sejmiku relacyjnym, po wyczerpującem sprawozdaniu posła Euzebiusza Czerkawskiego uchwalono: Wyborcy miasta Tarnopola przyjmują sprawozdanie do przychylnej wiadomości, dziękują szanownemu posłowi, że na ich wezwanie zjechał celem zdania sprawy i wyrażają swe pełne zaufanie tak do Koła polskiego, jak do swego szczegodnego posła.

Sprawy gmin i powiatów.

***Kraków**, 7 kwietnia.*

Tutejsza Rada powiatowa odbyła dnia 6 kwietnia b. r. pod przewodnictwem prezesa Alfreda Milieskiego a przy udziale 20 członków zwyczajne kwartalne posiedzenie, które trwało od godziny 11 przed południem do $1\frac{1}{2}$ po południu.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydział zdawał sprawę z czynności swoich za pierwszy kwartał r. b. a następnie odczytano sprawozdanie o zarządzonych w r. 1887 środkach a oraz o osiągniętych wskutek tego rezultatach w stopniowej poprawie dróg gminnych w tutejszym powiecie. Te dwa sprawozdania równie jak i następne sprawozdanie pana hr. Jana Mieroszowskiego o czynności swej jako delegata Rady powiat. do Rady szkolnej okręgowej zgromadzeni przyjęli do wiadomości, poczem p Józef Kudasiewicz imieniem komisyi kontrolującej zdawał sprawę ze szkontra kasy Wydziału za rok 1887 odbytego dnia 23 i 24 marca b. r. W zakończeniu swego sprawozdania postawił p. J. Kudasiewicz wniosek udzielenia Wydziałowi absolutoryum z zarządu wszystkich funduszów powiatowych za rok 1887. Wniosek ten Rada jednogłośnie uchwaliła.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru dwóch delegatów do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej, ukonstytuować się mającej w nowym składzie w myśl ustawy z 6 grudnia 1887 l. 67 dz. u. k. i z zakresem działania na jeden tylko powiat, tak że odtąd właściwszą byłaby dla niej nazwa Rady szkolnej powiatowej. Po przeprowadzeniu wyboru kartkami zostali wybrani p. hr. Jan Mieroszowski, który dotąd tę godność piastował i p. prof. Kazimierz Morawski.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek Wydziału o zmianę ustępu pierwszego §. 33 statutu powiatowej Kasy oszczędności, zmierzający do tego, aby ustęp ten zamiast słów: „Wydział Kasy oszczędności wybiera na przeciąg trzech lat *Dyrekcyę*......." brzmiał: „Wydział Kasy oszczędności wybiera na przeciąg lat sześciu Dyrekcyą."

W ożywionej i długiej dyskusyi, która się nad tym przedmiotem wywiązała, zabierała głos — oprócz referenta p. Jana Skirlińskiego, większa część obecnych członków Rady, poczem Rada większością głosów powzięła uchwałę w myśl wniosku Wydziału.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego Wydział przedstawił Radzie kilka wniosków, które też bez dyskusyi prawie uchwalone zostały. Uchwalono mianowicie przeznaczyć 1.000 złr. z funduszów powiatu na utworzenie — z okoliczności jubileuszu czterdziestoletniego panowania Najj. Pana — jednego stypendyum imienia Cesarza Franciszka Józefa I dla ucznia niższych szkół rolniczych w kraju; uchwalono dalej kredyt dodatkowy do wysokości 1 prc. dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych a to na naprawę gminnych dróg i mostów w tutejszym powiecie przez ostatnią powódź uszkodzonych i zniszczonych, albowiem wydatek ten w takiej wysokości nie mógł być przewidziany i nie znalazł pokrycia ani w preliminarzach drogowych odpowiednich gmin ani w preliminarzu powiatowym.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał jeszcze głos. p. Razowski z Przegini Narodo-

wej a zaznaczywszy, że tegoroczna klęska powodzi w miejscowościach nisko położonych dla tego groziła wielu niebezpieczeństwem utraty życia dla ludzi i zaguby dla inwentarza żywego, że nie było pod dostatkiem łodzi; przeto stawia wniosek: Rada poleca Wydziałowi zmusić te gminy, które z powodu swego położenia narażone bywają na wylewy, aby zaopatrzyły się przynajmniej we dwie łodzie gminne zdatne do przewożenia ludzi i bydła."

Wniosek ten należycie poparty i przykładami z ostatniego wylewu Wisły illustrowany, Rada za naglący uznaje i bez dyskusyi uchwala.

Ponieważ już nikt więcej głosu nie zabierał, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 1½ po południu.

Ks. Bismark.

Kiedy w ostatnich latach panowania cesarza Wilhelma oczekiwano jego śmierci jako nieuniknionego, a wkrótce mającego nastąpić wypadku, można się było często spotkać z głosami, zapowiadającemi wielkie zmiany pod rządami ówczesnego cesarzewicza i utrzymującemi, że wstępem do tych zmian będzie ostateczna rozprawa w długiej walce między kanclerzem a córką królowej angielskiej, zasiadającą dziś na tronie cesarskim. W świecie politycznym słuchano tych pogłosek z niedowierzaniem. Wobec wyjątkowego stanowiska, jakie ks. Bismark zajmuje w Niemczech, wobec niezwykłego uroku, jaki jego postać wywiera na miliony ludności, a wreszcie wobec niesłychanej potęgi, jaką ten mąż stanu mógłby rozwinąć, gdyby okoliczności zmusiły go zasiąść na ławach opozycyi parlamentarnej, trudno było przypuścić, iżby dwór niemiecki mógł się rozstać z ks. Bismarkiem, lub też iżby nowa monarchini rozpoczynała zaraz po objęciu rządów przez swego małżonka wojnę z kanclerzem. Wkrótce pokazało się jednak, iż ów *vox populi* miał, przynajmnie w części, wiele słuszności. Książe Bismark nie ustąpił wprawdzie z posady kanclerza i ustąpienie jego dziś jeszcze nie wydaje się prawdopodobnem, atoli nie ulega już wątpliwości, że na dworze cesarskim panują niesnaski, które na chwilę silnie podkopały jego stanowisko i że główną przeciwniczkę ma on dziś w cesarzowej Wiktoryi.

Sprawa przesilenia kanclerskiego wyjaśniła się już o tyle, że jako jedyny jawny jej powód należy uważać wznowiony projekt małżeństwa księżniczki Wiktoryi z ks. Aleksandrem Battenberskim. Zwycięzca z pod Sliwnicy, którego interesująca postać podbiła serce niejednej sentymentalnej Niemki, cieszył się już od lat kilku niezwykłą życzliwością wnuczki cesarza Wilhelma. Córki domu pruskiego, nie zważając na polityczne hasła swego rodu, nie różnią się, jak widzimy, od swych rówieśniczek, a księżniczka Wiktorya dowiodła swym wyborem, że nawet w pałacach cesarskich w Berlinie wychowują się jeszcze romantycznie usposobione główki. Gdy po raz pierwszy dostrzeżono, na co się zanosi, cesarz Wilhelm jako głowa rodziny oświadczył się stanowczo przeciw związkowi z Battenbergiem i przez dłuższy czas nie było już o tem mowy. Zaledwie jednak zwłoki cesarza złożono w charlottenburskiem mauzoleum, księżniczka i jej matka nabrały nadziei, że dawny zamiar da się urzeczywistnić. Natychmiast po pogrzebie dowiedział się świat, że na dworze berlińskim spodziewają się ks. Aleksandra i że w tym czasie przybyć tam ma królowa angielska, która z daleka otacza młodą parę swą opieką. Równocześnie zaczęły obiegać pogłoski o dymisyi kanclerza, której zrazu inne przypisywano powody; w ciągu kilku dni przekonano się atoli, że oba te wypadki są w ścisłym ze sobą związku i że zaręczyny księżniczki są dziś najważniejszą kwestyą polityczną w cesarstwie niemieckiem.

Nikt nie zaprzeczy, że związek, o którym mowa, może mieć w pewnych możliwych na przyszłość, okolicznościach niejaki wpływ na stosunek Niemiec do państw ościennych. Przyszłość Bułgaryi jest dziś jeszcze tak niejasną, że nie można wcale mieć pewności, czy naród bułgarski nie zawezwie kiedyś Aleksandra do objęcia rządów, a dynastya pruska złączona z nim węzłem tak bliskiego powinowactwa, ujrzałaby się odrazu wciągniętą w wir spraw bułgarskich; z drugiej strony można się obawiać, że nieprzyjazne Niemcom stronnictwo na dworze rosyjskim zechce wyzyskać to zamęście dla swych politycznych celów i przedstawić carowi i narodowi rosyjskiemu jako otwarte wyzwanie do walki. Wszystkie te względy sprawiają, iż ks. Bismark miał zupełne prawo przedstawić cesarzowi swój pogląd na zabiegi ks. Aleksandra, ale zebrawszy wszystko, co przeciw zamęściu księżniczki przemawia, nie można nabrać przekonania, iżby kanclerz miał dostateczny powód do porzucania swego urzędu. Książę Aleksander nie jest dziś związany z Bułgaryą żadnemi węzłami; co do roli, jakąby mógł jeszcze odegrać kiedyś na półwyspie bałkańskim, możnaby usunąć wszelkie wątpliwości przez stanowczą jego rezygnacyę z wszelkich praw do tronu. W takim razie nie należałoby się tak bardzo lękać podejrzeń ze strony Rosyi tem więcej, iż prasa rosyjska zachowuje się i dziś wobec pogłosek o małżeństwie bardzo obojętnie i nie objawia wcale ochoty do wyszukiwania w tem jakiegoś *casus belli*. Tak więc nasuwa się przypuszczenie, że konkury ks. Aleksandra były dla kanclerza tylko upragnioną pobudką do wykonania kroku, którego ostatecznych powodów szukać trzeba w osobistym jego stosunku do tej, która owego związku najgoręcej pragnie, czyli innemi słowy do cesarzowej Wiktoryi.

Zmarły cesarz nie życzył sobie, by jego wnuczka wyszła za tego, na którego padł jej wybór. O tej woli cesarskiej, podyktowanej mu przez Bismarka, wiedział cały dwór cesarski, a w niektórych szczegółach rzecz ta była znaną całej Europie. Dziś gdy jeszcze miesiąc nie upłynął od pogrzebu Wilhelma, cesarzowa Wiktorya chce doprowadzić do skutku to, na co on stanowczo nie zezwalał, uległy, jak zwykle, zdaniu kanclerza. Według planów cesarzowej wszystko miało się odbyć z wielkim pośpiechem. Ks. Aleksander miał otrzymać za przyjazdem do Berlina jeden z najwyższych orderów i rangę generała korpusu, a podczas jego pobytu miały się odbyć zaręczyny.

Jeżeli kanclerz pragnął pokazać światu, że dopóki on nie zeszedł ze stanowiska, dwór pruski nie odstąpi w niczem od polityki zmarłego cesarza, nadarzyła mu się teraz doskonała do tego sposobność. W sprawie zamęścia księżniczki musi się ostatecznie rozstrzygnąć, kto wywiera większy wpływ na schorzałego cesarza: żona czy kanclerz. Od zwycięstwa w tej walce — w której dziś jeszcze żelazny kanclerz bardzo wiele ma szans powodzenia, zależeć będzie, czy tradycye wilhelmowskie trwać będą niezachwianie i nadal. Ktokolwiek jednak zostanie zwycięzcą, można być pewnym, że pokonana strona nie złoży broni, i że Berlin będzie przez dłuższy czas widownią dworskich intryg i nienawiści.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 kwietnia.

W sprawie układów Watykanu z Petersburgiem donoszą z Rzymu do *Wiener Allg. Ztg*, że „zawarcie konkordatu staje się nieprawdopodobnem, ponieważ Polacy zaklinają papieża, żeby nie poświęcał ich narodowego języka". Również i według prywatnych doniesień z Warszawy, gdzie panuje wielkie rozdrażnienie i zaniepokojenie, miały tam nadejść przedwczoraj wiadomości nieco uspakajające.

Włoski *Diritto* pisze: „Jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, zostały między Watykanem a Rosyą ułożone następujące punkta: Ponowne odgraniczenie dyecezyj — mianowanie 18 biskupów, przeważnie sufraganów — pozwolenie biskupom, ażeby udawali się do Rzymu dla konferowania z papieżem w sprawach dyecezyalnych. Biskup wileński ma być przeniesiony do innej dyecezyi, albo otrzyma pensyę z poleceniem wyjazdu za granicę. W Królestwie Polskiem ma być język polski w kościele **tolerowany**, zaś za Niemnem i Bugiem język rosyjski ma być obowiązkowy. Księża katoliccy mają podczas mszy w modlitwie wymieniać cara po papieżu. W małżeństwach mięszanych w Rosyi synowie mają iść za wyznaniem ojca, córki zaś za wyznaniem matki. Zresztą ma być zupełna swoboda wyznania nie tylko w kościele łac. katolickim, ale i w cerkwi unickiej".

W sprawie odnowienia i reformy ustawy wojskowej austryacko-węgierskiej, toczą się właśnie narady między ministerstwami obrony krajowej obu połów monarchii. *Pester Lloyd* donosi, że projekt ustawy, jaki ma wyjść z tych narad, nie będzie, jak przed 10 laty, prostem odnowieniem ustawy wojskowej z roku 1868, ale zawierać będzie kilka zmian, mających ważne znaczenie. I tak między innemi ma być zaniechane cyfrowe oznaczenie siły zbrojnej na stopie wojennej, a pozostanie tylko oznaczenie stanu pokojowego. Dalej, według *Budapest Corres.* ma być niesłychanie ważna zmiana do ustawy wprowadzoną, ta mianowicie, że obowiązek służb wojskowej ma się poczynać nie z dwudziestym ale z dwudziestym pierwszym rokiem życia.

Ważne zmiany mają być zamierzone w instytucyi jednorocznych ochotników. Ustawa ma zawierać wyraźne dla nich zobowiązanie, iż po skończeniu służby jednorocznej muszą zdać egzamin oficerski, w przeciwnym zaś razie muszą służyć jeszcze przez rok. Podczas służby mogą oddawać się zwykłym swym studyom. Nowa ustawa ma także zawierać postanowienie, że w pewnych oznaczonych wypadkach ministrowi wojny służyć będzie prawo prowizorycznego podniesienia stanu pewnych pułków przez powołanie rezerwistów z najmłodszego roku, tudzież z rezerwy uzupełniającej.

Rokowania w tej sprawie między obydwoma rządami zajmą jeszcze czas dłuższy, tak że projekta nie wejdą do obu ciał ustawodawczych przed jesienią.

Przesilenie kanclerskie— piszą do *Pester Lloyda* — nie skończyło się jeszcze. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują uparcie, że cesarz i kanclerz różnią się w zdaniu nie tylko co do zamęścia księżniczki. Coraz większe zdumienie wywołuje ton niektórych dzienników, występujący przeciw cesarzowi i cesarzowej. Oburza to nawet te koła, które podzielają zdanie kanclerza o zamierzonem małżeństwie. Nie zdarzyło się jeszcze w Niemczech, iżby się ktoś wyrażał o cesarzu w ten sposób, jak się teraz o nim wyraża *Gazeta Kolońska*.

Wszyscy korespondenci berlińscy zgadzają się na to, że poparcie, jakiego kanclerz w sporze z cesarzową doznaje ze strony pewnych dzienników, jest tylko następstwem agitacyi w konserwatywnych i reakcyjnych kołach, które liczą na rychłą śmierć Fryderyka III. Jak dalece niektóre sfery lekceważą dziś cesarza, świadczy o tem i to, że półurzędowe berlińskie *Biuro Wolffa* powtarza w swych telegramach tylko te artykuły, które się stanowczo przeciw cesarzowej zwracają.

Czytamy w *Gazecie Kolońskiej*: „Ks. Bismark wyłożył zarzuty przeciw powierzeniu Battenbergowi korpusu, nadaniu mu orderu *pour le mérite* i ożenieniu go z księżniczką Wiktoryą, w obszernym memoryale, obejmującym 30 stronnic i osobny dodatek. Memoryał ten zawierał zarazem prośbę o dymisyę i wręczony został cesarzowi we środę rano. Przesilenie, które kilka dni przedtem zdawało się być zażegnanem z woli cesarza, wybuchło zatem na nowo".

W Sofii powszechna uwaga zwrócona jest na proces majora Popowa i towarzyszy. Według doniesień do *Vossische Ztng* obecnie nikt już nie wątpi, że Popow będzie osądzony, inaczej bowiem ustąpiłby Stambułow, najsilniejsza podpora tronu ks. Aleksandra. A ponieważ oskarżony Popow należał do rzędu najdzielniejszych, najwięcej zaufanych i najżyczliwszych oficerów, a wielu Bułgarów przypuszcza, że całe oskarżenie jest naciągnięte na żądanie Stambułowa, przeto ks. Ferdynand jest wielce zmartwiony i powołał do siebie swych nadwornych dostojników hr. Grenauda i radcę Laabę.

Według *Politische Correspondenz* w sobotę wieczór wręczono oskarżonym akt oskarżenia. — Oskarżonymi są: major Popow, były komendant I brygady, major Bonew, były komendant 1 pułku piechoty, kap. Karaiwanow, były płatnik tegoż pułku, wreszcie porucznicy Bankow i Keliamow. Major Popow oskarżony jest o fałszowanie dokumentów urzędowych, o defraudacyę, o zniszczenie dokumentów w procesie sądowym, o branie łapówek za uwolnienie od służby wojskowej. Major Bonew oskarżony jest o defraudacyę pieniędzy skarbowych i nadużycie władzy. Kapitan Karaiwanow i inni o podobne przekroczenia, oraz o wykonywanie rozkazów bezprawnych.

Półurzędowe głosy zaprzeczają ciągle i stanowczo doniesieniom, jakoby rząd bułgarski miał zamiar proklamować niepodległość; niektóre dzienniki wprawdzie rozpisywały się o tem, ale nie były i nie są wyrazem opinii rządowej.

Według ostatnich wiadomości *Tirnowska Konstit.* będzie sądownie oskarżoną za namiętne uderzanie na rządy Austro-Węgier, Anglii i Włoch oraz na ich reprezentantów w Sofii. Dziennik ten zarzucił im, że po zamachach w Sylistryi i Ruszczuku, kiedy Karawełow i inni zostali uwięzieni, z życzliwości dla ówczesnej regencyi postarali się o to, iż prawda na jaw nie wyszła.

Mimo przeróżnych trudności wewnętrznych, kłopotów i niepewności o przyszłość kolej żelazna została już ukończoną na szlaku między Sofią a Carybrodem na granicy Serbskiej. Konwencya kolejowa z Serbią jest już przyjęta obopólnie, a z Turcyą toczą się układy o administracyę ruchu na dawniejszej linii rumelijskiej. W ten sposób Konstantynopol został połączony linią kolejową przez Adryanopol, Sofią, Nisz, Belgrad ze środkową Europą.

Według ostatnich wiadomości z Bukaresztu stronnictwo dotąd opozycyjne nie przyszło jeszcze do porozumienia ze sobą o zgodne postępowanie wobec nowego gabinetu. Wczoraj odbyło się po przerwie pierwsze posiedzenie Izby poselskiej, na niej miała pojawić się deklaracya rządu, wzywająca Izbę do uchwalenia budżetu bez względu na odcienia i dążenia poszczególnych stronnictw, a więc bez nadawania uchwale piętna zaufania do rządu. Rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów nastąpi, zdaje się, później po uspokojeniu się rozdrażnienia.

Jakośmy tu już zaznaczyli, zmiana gabinetu nie wywrze wpływu na kierunek polityki zagranicznej. Takie jest powszechne mniemanie. *Nowoje Wremia* zaś, zapisując z radością zmianę gabinetu, twierdzi stanowczo, że tak w Rumunii jak w Serbii królowie ujrzeli się w konieczności ustąpić antiaustryackiemu prądowi swoich poddanych. Tymczasem co do Serbii wiadomo dokładnie, że król Milan zastrzegł się wyraźnie przeciw zmianie dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej, a przypuszczenie zmiany w Rumunii jest co najmniej przedwczesne.

Z Rzymu donoszą: Według telegramów z Afryki, miał się gen. San Marzano przekonać, iż negus zerwał rokowania o pokój wskutek oporu swoich wasalów i dowódców. Na czele tych ostatnich stojący Ras Alula domaga się wojny. Negus posunął chwilowo naumyślnie swój korpus aż do Sabargumy, aby Ras Alulę oddzielić od Włochów i uniemożliwić starcie. Cofnięcie się obecne Abissyńczyków jest dotkliwym ciosem dla Włochów, gdyż przewleka sytuacyę krytyczną. Sytuacya ta stanie się jeszcze krytyczniejszą w miarę wzmagania się upałów.

Kronika.

Kraków, 10 kwietnia.

W kościele św. Anny dziś jako w rocznicę śmierci ś. p. Feliksa Księżarskiego, znakomitego architekty, po odprawionem nabożeństwie, w obecności rodziny i licznych techników tutejszych odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianie kościoła po lewej stronie od wielkiego ołtarza przy grobowcu Kopernika. Z zezwolenia władz tablica dla ś. p. Księżarskiego umieszczoną została w kościele akademickim, gdyż zmarły jako projektodawca planów budowy nowego gmachu uniwersytetu dobrze sobie na ten rodzaj czci zasłużył. Skromną a piękną w liniach tablicę z czarnego francuskiego marmuru projektował i wykonał artysta-rzeźbiarz p. Władysław Chróśnikiewicz, właściciel pracowni rzeźbiarskiej. Zdobi tablicę bronzowy medalion ś. p. Księżarskiego, ujęty w wieniec dębowy, na którego liściach wyryto nazwy monumentalnych gmachów w kraju i w Krakowie przez ś. p. Księżarskiego zbudowanych. Podobieństwo rysów typowej twarzy nic nie pozostawia do życzenia. Modelował medalion p. Józef Przebindowski, odlew bronzowy wykonany został w pracowni p. Kopaczyńskiego. Kopię tego medalionu ofiarowało w swoim czasie tutejsze Towarzystwo techniczne senatowi uniwersytetu, dla umieszczenia w *Collegium novum*. Jest-to istotnie chlubą miejscowych pracowników, jeżeli zamówiona u nich praca staje się uznanem przez kompetentne sfery dziełem sztuki a nie zbytym tylko „obstalunkiem".

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 12 bm.

Zarząd Muzeum narodowego uprasza pp. rzeźbiarzy, których projekta na pomnik Mickiewicza od czasu ostatniego konkursu dotąd pozostają w sali Langerówce, aby je najdalej do dnia 1 maja b. r. zechcieli odebrać. Po upłynionym terminie zarząd Muzeum nie bierze odpowiedzialności za całość projektów. Projekta nagrodzone trzema nagrodami pozostają własnością komitetu pomnika.

W „Zgodzie" Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich odbyło się w niedzielę wspólne spożycie święconego. Poświęcił obfitą zastawę ks. Żuliński, który też przemówił do zebranych w podniosłych i trafiających do serc słowach. Pierwszy toast na cześć polskiego duchowieństwa wzniósł prezes „Zgody" p. Stanisław Rehman. Na pomyślny rozwój stowarzyszenia toastował b. prezes p. Bruśnicki. — Zdrowie przyjaciół stanu rękodzielniczego wychylił p. Wasilkowski w ręce obecnych gości pp. Romanowicza i dr. Augusta Sokołowskiego. Na pomyślność akademickiej młodzieży wzniósł toast p. Romanowicz w ręce prezesa „Czytelni akademickiej" p. Jaworskiego, który znów pił na powodzenie stowarzyszeń rękodzielniczych. Zdrowie ludu polskiego moralne i fizyczne wzniósł p. Sokołowski. — Zebranych ożywiał serdeczny nastrój, a poważna treść przygodnych przemówień stała się potrzebną i pożyteczną wymianą myśli. Tradycyjnem „kochajmy się" zakończono szereg przemówień a święcone w „Zgodzie" miłem stało się dla uczestników wspomnieniem.

Święto Zwiastowania N. Maryi Panny u nas w Krakowie i zachodniej części kraju obchodzone było wczoraj uroczyście, — we Lwowie zaś i we wschodniej Galicyi było ono tylko świętem kościelnem.

Do Wiednia Dr. Smolka prezydent rady państwa i książe Adam Sapieha w niedzielę rano pospiesznym pociągiem przejechali ze Lwowa do Wiednia.

Wielu posłów do rady państwa z Krakowa i Galicyi podążyło tam także wczoraj i dziś rano.

Ślub. W kościele O. O. Kapucynów w sobotę pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Krzyżanowskim, urzędnikiem zakładu w Kulparkowie, a panną Michaliną Strycharską córką administratora naszego pisma p. Jana Strycharskiego.

Nowożeniec jest jednym z najżarliwszych członków lwowskiego „Sokoła", to też drużbowali mu koledzy umyślnie na ślub ze Lwowa przybyli w mundurach, zaś chór krakowskiego „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca odśpiewał odpowiednie pieśni. Kościół przepełniony był publicznością.

Z teatru. W przepełnionej sali teatru, tak iż orkiestra na deskach sceny grać musiała, przedstawiono w sobotę na benefis p. Antoniny Hoffmanowej, głośną komedyę Pailleron p. t. „Myszka". Nie tylko życzliwość swoją dla zasłużonej artystki lecz i uznanie dla szlachetnego jej postanowienia ofiarowania przypadającej z benefisu połowy czystego dochodu, w równych częściach dla dotkniętych powodzią i zakładu św. Józefa, okazała licznie zebrana publiczność owacyą, która do bardzo rzadkich u nas należy. Benefisowe przedstawienie pod każdym względem wypadło najlepiej w tegorocznym sezonie. Za pojawieniem się beneficyantki na scenie zarzucono ją bukietami i koszami kwiatów — nadto wręczono wspaniały wieniec, oraz piękny i gustowny podarek w kształcie obrazu na stalugach, przedstawiający wyszytą na aksamitnem tle lirę z opromieniającą ją gwiazdą oraz cyframi. Przeciągłe oklaski, któremi powitano artystkę trwały, kilka minut.

Sprawozdanie o sztuce zamieścimy jutro; — tu tylko zauważyć możemy, iż o ile sądzić można z pierwszego przedstawienia, komedya podobała się powszechnie zarówno pod względem treści jak i wykonania.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Przesyłam rachunek z benefisu mojego z 7 bm., z którego dochód przeznaczyłam w połowie na dotkniętych powodzią, a w połowie na zakład śgo Józefa w Krakowie.

Dochód ogólny z przedstawienia wynosi 518 złr. po potrąceniu kosztów 70 złr pozostaje 448 złr. 40 ct. 40 ct. Połowa na rzecz dyrekcyi teatru 224 złr. 20 ct., pozostaje na rzecz beneficyantki 224 złr. 20 ct. Wynagrodzenie służby teatralnej 32 złr. — Czysty dochód beneficyantki wynosi 192 złr. 20 ct. Naddatki wynoszą 197 złr. Ogół dochodu na powyższe dwa cele wynosi 389 złr. 20 ct. Z tych oddałam na rzecz powodzią dotkniętych w starostwie 194 złr. 60 ct., a na rzecz zakładu św. Józefa w Krakowie 194 złr. 60 ct.

Zarazem dziękuję serdecznie za tak liczny a ofiarny na powyższe cele współudział szanownej publiczności, a moim koleżankom i kolegom za pomoc użyczoną przy sprzedaży biletów.

Dołączam spis naddatków, prosząc uprzejmie o jego ogłoszenie, przyczem łączę wyrazy prawdziwego szacunku. *Antonina Hoffmann.*

(Wykaz naddatków dla braku miejsca ogłosimy jutro).

Gmachowi „Sokoła" we Lwowie groziło w sobotę wielkie niebezpieczeństwo. Bawiący w Krakowie członkowie „Sokoła" otrzymali w sobotę wieczorem telegraficzną wiadomość, iż piękny gmach z takim trudem na chlubę Stowarzyszenia zbudowany, pali się. Zaniepokojenie i żal owładnął licznem gronem, na weselu zebranem, telegrafowano też natychmiast do Lwowa z prośbą o szczegóły katastrofy. Przyczyną ognia była wadliwa konstrukcya komina, który przylegał do belki sufitowej. Między godz. 5 a 6 wieczorem podczas ćwiczeń spostrzeżono dym, a w ślad za nim i płomienie. Szybko przybyła straż ogniowa, w ciągu dwóch godzin opanowała niebezpieczeństwo, szkodę wszakże obliczają na 1500 złr. Rozebrano w części sufit i uszkodzono gzymsy galeryi. Piękny rzeźbiony przez Harasimowicza „Sokół" uległ zniszczeniu. Szkoda w budynku pokrytą zostanie przez Towarzystwo, w którem gmach był zabezpieczony. Wypadek zaalarmował cały Lwów,— prezydent i liczni członkowie Rady miejskiej przybyli natychmiast na miejsce, a akcyą ratunkową kierował naczelnik straży p. Prann.

Polacy na obczyźnie. Dr. medycyny Łucyan Heftter, rodem z Częstochowy, wypędzony przed dwoma laty przez Prusaków z Berlina za to, że był Polakiem, zamieszkał stale w Paryżu, gdzie dał się poznać jako bardzo zdolny chirurg. Dziś dowiadujemy się, że młody i uczony lekarz cieszący się już w stolicy Francyi szeroką praktyką, ożenił się z panną Aloną Gause, bardzo bogatą Amerykanką. Ślub odbył się w kaplicy zamku *Arcis le Ponsard* w Szampanii, posiadłości ziemskiej, należącej do wuja panny młodej, słynnego bankiera I. Newtona, z Nowego Yorku.

Hr. Karol Załuski, dawniej poseł austryacki w Persyi, a następnie w Japonii, został teraz członkiem i jednym z dyrektorów międzynarodowej komisyi długów egipskich, gdzie już objął urzędowanie.

Zmarli. Stanisław Zacharyasiewicz kandydat notaryalny zmarł w 29 roku życia w Nowym Sączu.

W Nowym Sączu zmarł w 48 roku życia Erazm Taborski urzędnik kolei państwowej, naczelnik magazynów materyałowych.

Powszechny szacunek i miłość kolegów i podwładnych zjednał sobie zmarły przez 8 lat urzędowania w Nowym Sączu. W pogrzebie, który się odbył w piątek 6 b. m., wzięła udział publiczność wszystkich stanów.

Ferdynand Świtalski emerytowany radca wyższego sądu krajowego we Lwowie członek komisyi egzaminacyjnej dla działu sądowego, honorowy obywatel miasta Sambora, zmarł we Lwowie w 57 roku życia.

Tomasz Swierz dr. medycyny, powszechnie szanowany lekarz miejski w Skawinie, zmarł w 41 roku życia.

Paulina z Dumosławskich Bylicka matka znanego pianisty dra Franciszka Bylickiego zmarła w 76 roku życia w Królestwie Polskiem.

Ze Stowarzyszeń.

— Z Towarzystwa pedagogicznego. Z przyjemnością podać możemy wiadomości chlubnie świadczące o naszem nauczycielstwie i dowodzące dobitnie należytego zrozumienia celów, jakie Tow. pedagog. sobie wytknęło. Maksyma: „dopomagajmy sobie, a Bóg nam dopomoże", wypowiedziana przez referenta dyr. Nizioła na odbytem wczoraj posiedzeniu Tow. pedagogicznego, trafiła do przekonania licznego zgromadzenia i stała się przyczyną powzięcia uchwały zawiązania się całego nauczycielstwa Galicyi w Stowarzyszenie wzajemnej pomocy na wzór Stowarzyszenia prywatnych oficyalistów.

Nader ożywiona dyskusya w sprawie tej się wywiązała, a zabierali w niej głos pp. dyr. Jabłoński, Nizioł, wnioskodawca, Groele, dyr. Gettlich, Filiński, Żółtowski i inni. Wyświecono wiele kwestyj i ukazano po zawiązaniu wspomnianego Stow. wzaj. pom. naucz. pewność w niedalekiej przyszłości znośniejszej doli nauczycielstwu. Jednomyślnie wybrano dla sprawy tej komisyę z prawem przybrania członków z całej Galicyi i wzmocnienia jej osobami z po za grona naucz. do przedsięwzięcia czynności wstępnych.

Po załatwieniu tej ważnej sprawy przedstawił swą rozprawkę dyr. Buczek o nauce rachunków, a zgromadzenie oklaskami podziękowało referentowi.

P. Pająk podał wnioski zarządu oddziałowego dotyczące podziału nauczycielstwa z okręgu krak. na kółka pedagogiczne. Dla spóźnionej pory odłożono odczyty pp. Filińskiego i Rinka do przyszłego walnego zebrania, które uchwalono odbyć w Wieliczce i przystąpiono do rozpatrzenia przedstawionych przez członków wniosków.

P. Żółtowski wniósł: Celem obmyślenia środków opieki nad dziećmi po za szkołą wybiera się komisyę, złożoną z 6 osób.

Wniosek uchwalono, a w skład komisyi weszli pp. dyr. Gettlich, Żółtowski, Schlesinger i panie Wyrobiszówna, Stypkowska i Cerchowa.

P. Filiński postawił trzy wnioski następującej treści:

1) Celem roztoczenia należytej kontroli nad książkami dla dzieci, które często li tylko na zysk dla nakładców i księgarzy wydawane, nietylko żadnej wewnętrznej nie mają wartości, lecz owszem nieraz zgubny wpływ wywrzeć mogą, wybiera się z łona Tow. pedagog. komisyę, która zajmie się oceną wydawnictw dla dzieci i czasopismami w pewnych peryodach szerszą publiczność o wartości nowych wydawnictw dla dzieci będzie informowała. Wniosek uchwalono, a do komisyi wybrano pp. Gettlicha, Nizioła, Orzanowskiego, Filińskiego, Schlesingera i panie Wyrobkównę i Stypkowską.

2) Uprasza się Wydział Tow. oświaty ludowej, ażeby zajął się urządzaniem dla publiczności zamieszkującej przedmieścia Krakowa popularnych odczytów, pouczających o obowiązkach rodziców względem dzieci ze stanowiska wychowania fizycznego i moralnego.

3) Uprasza się Wydział Stowarzyszenia burs, ażeby przedstawił walnemu zebraniu Tow. pedagog. dokładny stan funduszów i odpowiednie środki, celem jak najszybszego wprowadzenia w życie bursy w Krakowie dla synów nauczycieli i nauczycielek. Wnioski uchwalono.

Przewodniczący dyr. sem. p. Jabłoński zamknął 4-godzinne posiedzenie o godz. 2 popołudniu podziękowaniem członkom za liczny współudział i gorące zajęcie się sprawami Towarzystwa i wyraził przytem najżywszą swą radość z tego powodu, że członkowie obok spraw dotyczących polepszenia ich doli materyalnej umieją przedstawiać kwestye najżywotniejsze obszerny zakres Towarzystwa stanowiące, od których byt i rozkwit tegoż zależy.

— Stowarzyszenie pogrzebowe urzędników magistratu krak. odbyło wczoraj pod przewodnictwem swego wiceprezesa p. radcy Zawiłowskiego w obecności 28 członków doroczne walne zgromadzenie. Po załatwieniu spraw bieżących tj. odczytania protokółów, przyjęcia sprawozdania rocznego i ofert przedsiębiorców pogrzebowych, przystąpiono do wyboru członków wydziału. Pomimo kategorycznego oświadczenia wiceprezydenta dra Schmidta, iż wyboru na rok następny dla nawału zajęcia przyjąć nie może, wybrano go jednogłośnie przewodniczącym, a p. radcę Ludwika Zawiłowskiego zastępcą przewodniczącego, nadto 7 członków do wydziału.

— W niedzielę w sali Rady miasta odbyło się walne doroczne zebranie Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich. Zarząd złożył sprawozdanie za r. 1887, według którego Towarzystwo liczy członków 315, posiada majątku złr. 5030 złr. 29 ct., dochody wynosiły 1896 złr. 55 ct., zaś rozchody 1823 złr. 45 ct., w tych ostatnich mieszczą się koszta pielęgnowania chorych 757 złr. 39 ct. i zap. mogi członkom udzielone 428 złr. Zebranie Tow. następnie uzupełniło ⅓ część wydziału, przez wybór na lat 3 pp. Ludwińskiego Jacka, Drezdowskiego Jana, Zarzyckiego Józefa, Witasa Kazimierza, Bigoszewskiego Stanisława, Markusa Karola, Kopaczyńskiego Franciszka i Chęcińskiego Franciszka.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Franciszka Prażałowskiego w Wulce Turebskiej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wulce Turebskiej, tymcz. naucz. szkoły etatowej w Dołhem, Juliana Buciewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Cesarz zamianował prywatnego docenta dra Habdank-Dunikowskiego nadzwyczajnym profesorem mineralogii w uniwersytecie lwowskim.

Odznaczenia. Cesarz nadał wójtowi gminy Tryńczy, Mateuszowi Jakubcowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 kwietnia: Dziewiąte czwartkowe przedstawienie: po raz trzeci: „Myszka" (*La Souris*), komedya w 3 aktach E. Paillerona.

W sobotę 14 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera: „Ojczyzna" (*La Patrie*), dramat historyczny w 5 aktach W. Sardou.

Koncert Amalii Materny.

W natłoczonej publicznością sali hotelu saskiego odbył się w niedzielę koncert Amalii Materny, pri-

madonny opery wiedeńskiej, jeden z ostatnich w mdłym tegorocznym sezonie. Przyczyną tego niezwykłego za interesowania było głośne imię śpiewaczki należącej dziś bezsprzecznie do plejady najwybitniejszych współczesnych przedstawicielek śpiewu dramatycznego — oraz zapowiadziany współudział p. Teresy Zamara wirtuozki na harfie.

Niestety na tym ostatnim punkcie doznała publiczność nieprzyjemnego zawodu, p. Zamara bowiem z powodu nieprzewidzianych przeszkód nie wystąpiła zupełnie, a zastąpił ją sprowadzony w ostatniej chwili z Wiednia młody skrzypek p. Garfunkel.

P. Materna znaną jest w świecie artystycznym jako przedstawicielka bohaterek wagnerowskich; jako taka szuka ona też przeważnie w powyższym kierunku sukcesów. Program niedzielny składał się z dwu wielkich aryj wagnerowskich z oper „Rienzi“ i „Tannhäuser“ oraz dwu aryj z oper „Wesele Figara“ Mozarta i „Afrykanki“ Meyerbeera uzupełnionych drobniejszemi utworami Szuberta i Gerikego. W wykonaniu tego programu przedstawiła p. Materna w całym blasku świetne zalety wspaniałego głosu odrębnej metody i wybitnej dziwną odrębnością wyróżniającej się indywidualności. Głos te przepyszny uderzający słuchacza swą siłą i rzadką rozległością skali. W regestrze sopranowym dosięgający najwyższych nut — z równą swobodą pokonywa techniczne trudności regestru altowego z tą uderzającą łatwością i rutyną, która jest cechą charakterystyczną pierwszorzędnych śpiewaczek Najswobodniej rozporządza artystka skalą medium, a przy wrodzonych warunkach zdobywa się w tym regestrze na siłę zadziwiającą. Głos artystki podatniejszym jest do szerokiej cantileny niż do lotnej koloratury — stąd też głównie w poważnem szlachetnem traktowaniu partyi leży jej główna potęga. W użyciu głosu unika artystka silenia się na efekta, któremi zwykle szermują śpiewaczki koloraturowe a skupia całą uwagę na właściwe uwydatnienie głębi uczucia na trafne i z duchem kompozytora zgodne pojęcie kreacyj odtwarzanych. Spokój zadziwiający obok umiejętnego używania głosu i subtelnego cieniowania, tryl przepyszny i imponujący czystością tonu frazowanie szlachetne i szeroko rozciągnięte oto główne zalety, któremi p. Materna zachwyciła publiczność.

W wykonaniu aryj wagnerowskich przedstawiła się też godnie, jako najlepsza ich interpretatorka, a świetne wykonanie pięknej aryi Mozartowskiej a „Wesela Figara“ do reszty pozwoliło ocenić zalety śpiewaczki w partyach poważnych klasycznych. Z brawurą i niezrównaną siłą wykonana arya z „Afrykanki“ wywołała największy entuzyazm i najobfitsze oklaski. Dwa drobniejsze utwory „Ungeduld“ Schuberta oraz „Meine Boten“ Gerikego dopełniły popisu artystki, który był prawdziwą biesiadą artystyczną dla melomanów.

Skrzypek p. Garfunkel niestósowny i nieodpowiedni wybrał sobie program a wykonaniem jego wcale nie zachwycił zgromadzonych. Utwory jak „Air varie“ Berieta lub Legenda Wieniawskiego zbyt są znane i ograne, aby w zwykłem wykonaniu nie odznaczającem się wybitniejszemi faktami lub odrębnością jak u p. Garfunkla, zająć mogły słuchaczów, zaś „Serenada“ Moszkowkiego nie kwalifikuje się na estradę koncertową. Wykonawca wykazał spokój w grze i staranność w deklamacyi, ale te zalety nie są wystarczającemi dla gry popisowej i nie pojmujemy też, dla czego nie uczyniono stósowniejszego wyboru.

W zastępstwie p. Bylickiego dyr. Barabasz akompaniował do całego koncertu i z zadania swego wywiązał się bardzo dobrze. *w. p.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Szkoła* — tygodnik pedagogiczny, organ Towarzystwa pedagogicznego — po ciężkiej stracie, jaką poniosła przez śmierć swego znakomitego redaktora Romualda Starkla, otrzymała obecnie z uchwały zarządu głównego Tow. pedagogicznego redaktora w osobie zaszczytnie znanego w pedagogicznej literaturze Mieczysława Baranowskiego. Zarząd główny przed wyborem nowego redaktora wybrał komisyę do ułożenia zasad, na których pismo to dalej ma się rozwijać!

W „Słowie od Redaktora“ p. Baranowski streszcza te zasady — zgodne zresztą z dotychczasowym kierunkiem pisma, a tylko posuwające go naprzód. Z prawdziwem uznaniem podnieść należy zaraz pierwszy ustęp, w którym redaktor zapowiada, iż będzie „przedewszystkiem umieszczał w *Szkole* z działu pedagogiki, rozprawy odnoszące się nietylko do wychowania szkolnego lecz i domowego, na łonie rodziny, i rozbudzał większą łączność szkoły z domem rodzicielskim. Co do spraw wychowania, kładąc należyty nacisk na wychowanie duchowe, oparte na zasadach psychologii, nie zapomnę o prawidłowem wychowaniu fizycznem i oprę się na zasadach hygieny i dyetetyki fizycznej i psychicznej“. Kilkakrotnie przypominaliśmy, iż czasopismo *Szkoła* znaleść się powinno nie tylko w ręku nauczycieli ale i rodziców — może szersze wykonanie powyższego ustępu programu do tego się przyczyni.

Dla przyjaciół tego użytecznego i zasłużonego pisma pożądaną będzie wiadomość, iż rozszerza się ono przez stałe dodatki o 12 arkuszy rocznie (64 zamiast dotychczasowych 52).

Szkoła w ciągu 21 lat swego istnienia miała następujących redaktorów: Ś. p. Karol Maszkowski śp. Stanisław Sobieski, Bronisław Trzaskowski, ś. p. Paulin Święcicki, Łucyan Tatomir, Bolesław Baranowski, Ludwik Dziedzicki, ś. p. Romuald Starkel. Prof Mieczysław Baranowski jest więc spadkobiercą poważnego szeregu zasłużonych w pedagogii i piśmiennictwie nazwisk. Niesie on do tej pracy gorący zapał dla spraw wychowania i oświaty i gruntowną wiedzę — toż zasyłając nowemu redaktorowi serdeczne szczęść Boże! nie wątpimy, że zdoła on *Szkołę* utrzymać na dotychczasowej wysokości i rozwinąć pomyślnie.

*** Sprawozdanie nasze o wystawie w „klubie malarzy“ stało się powodem napaści na naszego sprawozdawcę, zamieszczonej w *Czasie*. Zalecamy ją do odczytania amatorom humorystyki charakteryzuje ona bowiem wybornie pismo, które ją zamieściło i autora. Jest tam mowa o wilku z bajki Lafontaina, o monopolu tabacznym, o szkatułce Pandory, o Filipie z konopi, o piwie Hawełki, o okularach naszego recenzenta, o komorach celnych, o pierścionku zgubionym, o Ameryce itd. itd. — nie ma tylko zapowiedzianego z góry „sprostowania niezliczonych niedokładności“, jakich nasz recenzent miał się dopuścić — z wyjątkiem jednej, którą uczucie słuszności nakazuje nam sprostować. Oto podpis, umieszczony pod artykułem, świadczy, że wystawy tej „kierownikiem“ nie jest żaden artysta, jak z ujmą dla artystów mylnie przypuszczaliśmy, lecz... p. Juliusz Mien „pierwszy inicyator podobnych wystaw szkiców, będący zarazem akcyonaryuszem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.“ Ah, kiedy tak, to „wszystko w porządku“, jak mówi panna Figaszewska w komedyi Fredry

*** Wisła. T. II: styczeń, luty, marzec. Czasopismo to poświęcone głównie etnografii i geografii ziem polskich rozwija się bardzo pomyślnie. Na każdym kroku widoczna jest staranność redakcyi, którą kieruje znany zaszczytnie na polu naukowem p. I. Karłowicz. Tak pod względem typograficznym jak i literacko-naukowym odznacza się Wisła zarówno pewną elegancyą i doborem artykułów.

Umieszczona na wstępie t. II praca p. Orzeszkowej: „Ludzie i kwiaty nad Niemnem“ rzuca światło na mało zbadany dotychczas stosunek ludu naszego do przyrody Zajmująca „Podróż Niemnem“ Z. Glogera podaje barwny opis okolic nadniemeńskich od Grodna do Kowna i ciekawe rezultaty poszukiwań archeologicznych niezmordowanego tego badacza; p. Roman Zawiliński obznajamia nas z powieściami górali beskidowych; p St. Ulanowska opisuje Boże narodzenie góralskie; pp. W. Gerson i Witkiewicz przedstawiają świat tatrzański ze strony artystycznej i przemysłowej; p. Chełchowski gromadzi materyały do etnografii ludu z okolic Przasnysza, słowem cała książka o 246 stronnicach druku jest zapełniona rozprawami pouczającemi i zajmującemi zarazem.

Równie obfity i starannie opracowany dział krytyczny: bibliograficzny przedstawia sprawozdanie wyczerpujące niemal ze wszystkich ważniejszych publikacyj w zakresie etnografii i geografii krajowej, a „Poszukiwania“ pp. Karłowicza, A. Zakrzewskiego i S. Adalberga przyczyniają się do zbogacenia wiadomości naszych o stosunkach ludu i o jego wyobrażeniach.

Wobec mało rozpowszechnionych publikacyj etnograficznych akademii nauk krakowskiej i wobec naukowego po większej części ich charakteru zasługuje *Wisła* na gorące poparcie całej publiczności polskiej, która powinna dążyć usilnie do poznania ludu, jego obyczajów i wyobrażeń.

Dział ekonomiczny.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej. od 31 marca do 7 kwietnia:

Pszenica na wiosnę 7·40—7·42, na maj-czerwiec 7·40—7·42; na czerwiec-lipiec 7·43 do 7·50; na jesień 7·60—7·63.

Żyto na wiosnę 5·80—5·82, na maj-czerwiec 5·84—5·86; na czerwiec-lipiec 5·94—5·96; na jesień 6·06—6·08.

Owies na wiosnę 5·46—5·48, na maj-czerwiec 5·54—5·56; na czerwiec-lipiec 5·63—5·65, na jesień 5·82—5·84

Kukurudza na maj-czerwiec 6·84—6·86, na czerwiec-lipiec 6·77—6·79, na lipiec-sierpeń 6·77—6·79.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·50, średni 6·50—7·25.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00, galicyjskie surowe 23·00—28·00, czesane 30·00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 00·00—000— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 105·—110·, podmiejski 95·—115·, wiejski 90·00 do 100·00, zielony 10—20.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·87 – 26·12; na kwiecień-maj 26·25 do 26·35. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 34·00—35·00

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·00 do 19·50, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·95 do 6·10, amerykańska 22·00—22·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·00 do 29·50, na kwiecień-maj 27·50—28·00; na wrzesień-grudzień 26·25—27·00.

Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 66·00—67·00. Usposobienie ożywione.

Łój. Za 100 kilog I sorty 30·25—30·75.

Lwów, 6 kwietnia (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Tendencya handowa nieustannie chwiejna, popyt znieznaczny.

W nasionach zmniejszył się popyt nieco, gdyż odbiorcy potrzebę swoją już po największej części pokryli.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	6·30	6·80
Żyto	4·40	4·75
Owies obroczny	4·30	4·70
Jęczmień	4·—	6·20
Rzepak	10·—	10·50
Groch	4·—	8·50
Wyka	4·50	5·20
Bobik	4·50	5·—
Hreczka	—·—	—·—
Kukurudza	4·—	5·—
Chmiel za 56 kilo (nom.)	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	25·—	38·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	40·—	55·—
Spirytus za 10.000 ltr prct. złr loco stacye kolei	24·50	25·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 10 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741.0 mm	740,9 mm	740,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°4	+2°2	+9°5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	SSE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	86%	87%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	9

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 10 kwietnia. Posiedzenie Koła poselskiego polskiego odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8.

Wiedeń, 10 kwietnia. Dowiaduję się z bardzo dobrego źródła, że w Węgrzech wytworzyła się w łonie rządowego stronnictwa opozycya przeciwko rządowemu projektowi ustawy o nowem opodatkowaniu wódki. Na czele opozycyi „agrarnej“ stoi hr. Emanuel Andrassy, właściciel znacznych dóbr ziemskich (Homonny) na pograniczu galicyjskiem. Węgierska opozycya wódczana żąda, żeby cały niżej opodatkowany kontyngens przypadał na gorzelnie rolnicze i żeby w ogóle stopa podatkowa była zniżoną. Hr. Emanuel Andrassy porozumiewał się już w tej sprawie z Tiszą, który go prosił, żeby na razie żadnych nie przedsiębrał kroków opozycyjnych przeciwko nowej ustawie wódczanej, gdyż pierwej należy usłyszeć, jakie warunki stawiać będzie Przedlitawia. Nowo wytworzona opozycya węgierska, jeśli pomiędzy nią a rządem nie przyjdzie do porozumienia, zagraża w nadzwyczajnym stopniu całej ustawie, gdyż rząd bez frakcyi „agrarystów“ pod wodzą hr. Emanuela Andrassy'ego nie zdoła uzyskać większości w parlamencie. W porę też przychodzi ona w pomoc i Kołu polskiemu, które teraz tem stateczniej powinno wytrwać w opozycyi.

Wiedeń, 10 kwietnia. Słychać, że już w przyszłym tygodniu ma p. Tisza przybyć do Wiednia w celu rozpoczęcia rokowań z p. Dunajewskim w sprawie wódczanej.

Wiedeń, 10 kwietnia. Następca tronu arcyksiążę Rudolf objeżdżać będzie w charakterze generalnego inspektora piechoty całą monarchię.

Wiedeń, 10 kwietnia. Z pielgrzymami galicyjskiemi miało jechać kilka rodzin arystokratycznych z Poznańskiego razem do Rzymu. Zjazd był umówiony we Wiedniu. Tymczasem Poznańczycy nie przybyli do Wiednia, zawiadamiając natomiast znajomych pielgrzymów, że z powodu przyjazdu cesarzowej Wiktoryi do księstwa nie mogą wyjeżdżać, a to tem bardziej, że cesarzowa oznajmiła chęć poznania osobistego dam polskiej arystokracyi.

Rzym, 10 kwietnia. Izwolski najął sobie prywatne mieszkanie w Rzymie. Z tego wnosić można, że albo rokowania przeciągną się, lub że on lokuje się już w Rzymie jako poseł rosyjski przy Watykanie.

Belgrad, 10 kwietnia. W dobrze poinformowanych kołach słychać, że poseł rosyjski Persiani ma być z Belgradu odwołanym. Jego następcą ma być Bakinin.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 10 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej) Rząd przedłożył układ z Lloydem w sprawie żeglugi i służby pocztowej z dnia 19 marca b. r. — dalej projekt ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia ugody z Lloydem o żeglugę parową zamorską, wreszcie ustawę o zmianie ustawy wyborczej do Rady państwa, spowodowanej przez utworzenie nowego okręgu sądowego w Marienbadzie, do którego, jako do okręgu wyborczego, przydzielono 30 gmin.

Hr. Taaffe, jako minister spraw wewnętrznych, żąda kredytu dodatkowwego w kwocie 9000 złr. na ogłoszenie protokółów kongresu higienicznego, następnie zaś jako prezes gabinetu uwiadamia Izbę o podziękowaniu parlamentu niemieckiego za objaw współczucia wyrażony przez Izbę z powodu śmierci, cesarza Wilchelma. Minister przedkłada pismo jakie w tej sprawie otrzymał od ambasadora niemieckiego w Wiedniu.

Wiedeń, 10 kwietnia. (Ciąg dalszy posiedzenia Izby poselskiej). Minister obrony krajowej odpowiadając na interpelacyę pp. Tausche'go i Heilsberga w sprawie sądowej dostawcy Barucha w Bośnii, oświadczył, że i winowajcy z pośród wojskowych zostali pociągnięci do odpowiedzialności i przez sąd wojenny ostro ukarani, że wreszcie dalsze śledztwo jest jeszcze w toku.

W sprawie bezpośredniego dostawiania żywności przez producentów oświadczył minister już w roku przeszłym, że gotów jest osobiście ułatwić osiągnięcie wszelkich pożądanych informacyi.

Izba odesłała rezolucyę dep. Wrabetza o wezwanie rządu do przedłożenia wniosku w sprawie rewizyi ustawy konkursowej do komisyi prawniczej.

Wiedeń, 10 kwietnia. Na przedstawieniu w pałacu ks. Liechtensteinów byli obecni: cesarz, następca tronu, książęta i księżniczki: Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Wilhelm, Marya Teresa, Małgorzata, Izabella. We czwartek odbędzie się trzecie przedstawienie na korzyść pogorzelców w Galicyi i dotkniętych powodzią w Węgrzech.

Budapeszt, 10 kwietnia. Komisya skarbowa Izby poselskiej po dłuższej rozprawie, w której przemawiali prezes gabinetu i minister handlu, uchwaliła kontrakt, zawarty z towarzystwem Lloyda bez zmiany. W sprawozdaniu wyrażono życzenie, aby subwencye w przyszłości były zmniejszone.

Poznań, 10 kwietnia. Wczoraj przybyła tu cesarzowa Wiktorya, którą radośnie powitano. Cesarzowa przyjmowała tutejszych dostojników i wszystkim biorącym udział w sprawie ratunkowej dziękowała od siebie i w imieniu cesarza; następnie zwiedziła tutejsze przytulisko.

Poznań, 10 kwietnia. Cesarzowa Wiktorya przejechała wczoraj przez Stare Miasto i Chwaliszewo ku barakom do fortu Prittwitz, gdzie umieszczono 600 pozbawionych przytułku, wyraziła uznanie za zarządzone środki ratunkowe starszemu burmistrzowi i przewodniczącemu prowincyonalnego komitetu ratunkowego hr. Poradowskiemu, oraz głębokie ubolewanie, że cesarz nie mógł przybyć osobiście do Poznania; następnie pożegnała się z przybocznym oddziałem huzarów i odjechała o godz. 5 min. 15 popołudniu, wyrażając wielkie zadowolenie z przyjęcia, jakie ją spotkało.

Berlin, 10 kwietnia. *National Ztg.* pisze, iż jest pewnem, że kanclerz państwa ustąpi, skoro napotka w polityce zewnętrznej trudności, których nie będzie mógł pokonać.

Co do księcia Aleksandra Battenberskiego, ta sama gazeta przypomina, że był on porucznikiem w armii pruskiej, a jako książę bułgarski otrzymał rangę generała. Gazeta wyjaśnia, że według zasad pruskich, aby awansować z porucznika na generała dowodzącego korpusem, nie wystarcza osobista odwaga i biegłość wojskowa, jakiej książę — ku wielkiej swej chlubie — złożył dowody podczas krwawej walki dwóch na w pół ucywilizowanych narodowości jaką była wojna serbsko-bułgarska.

Berlin, 10 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza, że Dr. Mackenzie otrzymał od cesarza krzyż wielkiego komtura orderu Hohenzollernów.

Berlin, 10 kwietnia. Cesarz Fryderyk przedwczorajszej nocy spał spokojnie; wczoraj w południe wyjeżdżał na spacer.

Lipsk, 10 kwietnia. W tutejszych kołach stronnictwa narodowego przygotowują adres do Bismarka z wyrażeniem gorącego pragnienia, aby pozostał w urzędzie — i bezwzględnego zaufania.

Rzym, dnia 10 kwietnia. Z powodu wybierania nowego podatku pogłównego we wsi Bernalda powiatu Petenza przyszło do krwawego starcia między włościanami a żandarmami, którzy musieli użyć broni palnej. Z włościan padło czterech, rannych jest wielu; żandarmi są również ranni. Przysłano na miejsce posiłki. Wzburzenie trwa dalej.

Rzym, dnia 10 kwietnia. Pielgrzymi z Austryi przybyli tu po części w sobotę, wczoraj i dzisiaj.

Paryż, 10 kwietnia. W liście z podziękowaniem do wyborców departamentu Dordogne Boulanger pisze, że głosowanie ich stwierdza konieczność rozwiązania Izby i rewizyi konstytucyi, oraz oświadcza, że zobowiązał się przyjąć kandydaturę w departamencie du Nord. niechaj więc wyborcy oddają swe głosy tym, którzy, jak on, trzymają się polityki narodowej republikańskiej bez wahania się i bez słabości.

Londyn, 10 kwietnia. Izba gmin przyjęła wszystkie wnioski budżetowe. Gladstone zapowiedział przedstawienie swych zapatrywań w sprawie nowych podatków.

Londyn, 10 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył wczoraj Fergusson, że nowa pożyczka egipska ma wynosić dwa miliony funt. szterl., że nie będzie mieć żadnego pierwszeństwa przed dawniejszemi pożyczkami i nie osłabi w niczem ich pewności.

Bukareszt, 10 kwietnia. Deklaracya ministeryalna, odczytana wczoraj w Izbie, zaręcza o bezstronności rządu, rozwija program polityki wewnętrznej, zapowiada rozwiązanie Izby po uspokojeniu się umysłów wzburzonych, żąda uchwalenia budżetu nie w dowód zaufania lecz z patryotyzmu.

Co do polityki zagranicznej nazywa pustą legendą twierdzenie, jakoby ministerstwo prowadziło politykę niemiecką. Niemcy we wszystkich swoich usiłowaniach zagranicznych, nawet w wojnach, które prowadziły, dążyły wyłącznie do urzeczywistnienia swej idei o wewnętrznem zjednoczeniu. Otóż biorąc rzecz z punktu poprawienia stosunków wewnętrznych, rząd rumuński jest zwolennikiem polityki niemieckiej.

Bukareszt, 10 kwietnia. Rozwiązania Izby spodziewają się tu w pierwszej połowie września

Sofia, 10 kwietnia. Usiłowania przebywających w Braile wychodźców bułgarskich, mające na celu rozszerzanie między wojskiem bułgarskiem odezw, zmierzających do wywołania anarchii, spełzły na niczem.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 kwietnia 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	78	60
Zjednoczony dług w srebrze	80	50
Austryacka renta złota	110	80
5% austryacka renta (marcowa)	93	35
Akcye banku austro-węgierskiego	862	—
Akcye kredytowe	271	20
Londyn	126	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Powodowana uczuciem głębokiej wdzięczności wyrażam niniejszem przedewszystkiem WPanu Doktorowi Ludwikowi Kozubskiemu za gorliwą, z prawdziwem poświęceniem zawodowem i bezinteresowną pomoc lekarską i pieczołowitość, jaką okazał w czasie długotrwałej, ciężkiej słabości mego męża ś. p. Erazma Taborskiego, jakoteż Przewielebnemu Duchowieństwu i WPanu Wilhelmowi Winklerowi za podjęte trudy około uczczenia pamięci zgasłego, serdeczne: „Bog zapłać.“

Nowy Sącz, dnia 7 kwietnia.

Marya z Cieplińskich Taborska.

582 1

Kraków, dnia 10/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	106 25	106 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 40
20-to frankówka złota	10 98	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	88 —	89 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 75	91 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ II Em	87 —	89 —
5% „ „ „ „	92 —	93 —
5% „ „ „ „	99 2	100 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	10? —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97 —
4% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	101 —
„ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 9/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279 —	284
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	10? 50
4½% „ „ „ „ „ 100	92 25	93 2
4½% Listy zast. „ „ okr. 56 „ 100	— —	88 —
5% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 15	97 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 50	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	88 —	89 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 7/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	101
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 ?0	90 90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 20	99 60
5% „ „ „ II „ „ 100	98 85	99 25
5% „ „ „ III „ „ 100	98 20	98 50
5% „ „ „ IV „ „ 100	98 05	98 40

Wiedeń, dnia 9/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 60	78 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 —	81 20
4% „ „ złota „ „ 100	111 20	111 4?
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 30	93 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 40	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 50	133 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 25	138 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 ?0	165 30
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 80	65 30

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	?7 75	97 95
5% „ papierowa „ „ 100	85 45	85 6?
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 80	110 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	12? 75	123 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	123 —	123 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 ?0	124 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 80	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	100 7	102 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 —	104 ?0
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	1?8 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	22 —	32 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	?9 20	19 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 15	?2 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	9? 20	99 80
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 25	96 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 50	1?3 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	87 40	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	?3 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 70	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 7
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 20	96 5?
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 50	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 30	100 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 60	80 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 25	87 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 75	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 25	98 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 ?0	98 25
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	95 70	96 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 6?	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 30	180 90
Klary „ 40 „ m. k.	53 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 40	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 10	11 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	36 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	102 —	103 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	86 60	87 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	270 60	270 90
18·—	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	272 50	273
30·—	Laenderbank „ 200 „	202 2?	202 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	862	863 —
12·—	Unionbank „ 100 „	191 70	192 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	174 75	175 50
117·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2465	2470 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	195 50	195 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 —	214 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	179 75	18? 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	171 —	171 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	223 —	223 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	77 50	78 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	362 —	364 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 9?
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 3	10 39
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 4?	49 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	105 25	105 50

W większem prowincyonalnem miasteczku w Galicyi zachodniej poszukuje poważna familia **dla dwóch chłopców nauczyciela domowego**, który byłby uzdolniony takowych należycie przez całe niższe gimnazyum prowadzić.

Reflektanci, z których pierwszeństwo mają ukończeni słuchacze filozofii, a jeżeli są żonaci, żony tychże podjęłyby się także prowadzenia dwóch w tymże domu znajdujących się dziewcząt, raczą zgłoszenia swoje z podaniem warunków wnieść do Administracyi „N. Reformy“ pod adresem **„Pedagog“**. 583 1 3

Rachmistrza, kasyera, kontrolora lub **buchaltera** posadę przyjąć pragnę.

Łaskawe zgłoszenia: **P. Szczurkiewicz, ul. Batorego, L. 30, Lwów.** 586 1

Praktykanta

z odpowiedniem wykształceniem poszukuje księgarnia 584 1 3

J. A. Pelara w Rzeszowie.

Poszukuje się kupna

handlu galanteryjnego

w Galicyi.

Zgłoszenia z podaniem ceny i dokładnej informacyi pod adresem **„kupno handlu“** poste restante **Kraków.** 589 1 3

W Zaleszczykach

w bardzo ruchliwem miejscu jest zaraz **duży lokal sklepowy z pokojami i piwnicami**, wraz z doskonałem urządzeniem **do nabycia.**

Bliższej wiadomości udzieli **M. Lipiński, Zaleszczyki.** 587 1 5

Folwark

w okolicy Krakowa, 6 kilm. od stacyi kolei, składający się z 37 mórg, w tychże 12 m. lasu i 5 m. ogrodu owocowego i warzywnego, z kamieniołomu na białe posadzki, z 2 domów mieszkalnych w dobrym stanie, tudzież z 3 murowanych budynków gospodarczych i 4 piwnic mur., z inwentarzem ruchomym i nieruchomym, **jest do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela **ulica Reformacka, Nr. 1, w Krakowie.** 422 1

Dobra sposobność!

Jest do sprzedania **kompletne umeblowanie pokoju jadalnego,** bogato rzeźbione, dębowe, i zupełnie nowe **pianino.** 578 2 3

Ulica Garbarska, 12, I piętro.

Pedagog

dłuższy czas pracujący w tym zawodzie, dokładnie obeznany z wymaganiami egzaminów szkolnych, wyjechałby do domu obywatelskiego na wieś celem przygotowania przez lato jednego lub dwóch uczni do szkół publicznych. Adres dla bliższego porozumienia w Admin. „N. Reformy“ ul. św. Jana. L. 13. 569 3 5

Woda chromowa

według przepisu **Dra Güntz.** dyrektora kliniki prywatnej w Dreźnie. Wodę tą mineralną, bardzo polecaną przez wielu dyrektorów klinik powszechnych, ofiarnje pp. lekarzom i aptekarzom jedyny uprzyw. fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych **w Plauen-Dresden**, **flaszkę po 50 centów** 411 5 18

Zobacz książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig. Główny skład dla Austro-Węgier w aptece **Ferd. Schmied w Cieplicach** Czechy.

Najpiękniejsze i słynne w świecie

Goździki

są

Goździki Klatowskie

(Klattauer Chor Nelken) odznaczające się swoim wielkim, bujnym i pstrym kwiatem, które łatwo dają się hodować i w żadnym ogrodzie lub oknie nie powinno ich brakować. Szczególniej rozwinięte tego roku kwitnące (z pewnością) polecam 100 sztuk 18 złr., 50 sztuk złr. 9·50, 25 sztuk złr. 5·05, 12 sztuk złr. 2·50, 100 sztuk bez opisu 6 złr. Następnie wielki wybór **róż**, **pelargonij** wszelkiego gatunku, **fuksyj**, **georginij** itd.

Katalogi darmo.

Józef Walter,
specyalny hodowca Goździków
561 3 10 **w Klattau** (Czechy).

C. k. nadlek. sztab. Dra Müllera

Wstrzykiwania „Miroculo“

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bólu **każdą wydzielinę cewki moczowej**, **białe upławy w kilku dniach**, nawet **w wypadkach chronicznych** bez żadnych złych następstw. Cena Nr. I. złr. 1·60, II. w chronicznych wypadkach złr. 2·50, pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabieni skutkiem nadużyć płciowych **samogwałtu (onanii), grzechów młodości, polucyi**, a ztąd wypływającego **osłabienia męskiego** i **rozdrażnienia nerwowego** uleczą się w najkrotszym czasie **„Wstrzykiwaniem Miraculo“ Dra Müllera.** Cena 5 złr. 10 ct. poczta i opakowanie o 25 c. więcej. Jedyny skład **St Georgs-Apotheke, Wiedeń, Wimmergasse, 33,** dokąd proszę adresować zamówienia. 245 5 10

Skład w Krakowie w apt. Stockmara.

Nasiona leśne

ze zbiorów świeżych, 95% kiełkujące, sprzedaje **Zarząd leśny w Lisowie** poczta **Biecz** 538 8 30

sosny (pinus silwestris) 2 złr. 30 c. kilo
świerka (pinus picea) 1 złr. 30 c. kilo
opak. i przesyłką do poczty w miejscu.

DYREKCYA
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
w KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1888 od gradu ubezpieczane być mogą:

	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach: A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec,	B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.	C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.
		Cena za 100 kilo ziarna Zlr. w. a.		
1	Żyto ozime	6·—	5·50	5·—
2	„ jare	5·50	5·—	4·50
3	Pszenica ozima	7·50	7·—	6·50
4	„ jara	7·—	6·50	6·—
5	Jęczmień	6·—	5·50	5·—
6	Orkisz	6·—	5·50	5·—
7	Owies	5·—	4·50	4·50
8	Hreczka	6·—	5·50	5·—
9	Kukurudza	6·—	5·50	5·—
10	Proso	6·—	5·50	5·—
11	Groch pospolity	6·—	5·50	5·—
12	Groch (Wiktorya)	8·—	7·50	7·—
13	Bób	6·—	5·50	5·—
14	Fasola	8·—	7·50	7·—
15	Soczewica	7·—	6·50	6·—
16	Soczewica szelągowa	12·—	11·—	10·—
17	Wyka	5·50	5·—	4·50
18	Tymotka	24·—	23·—	22·—
19	Konicz czerwony	38·—	37·—	36·—
20	„ biały i szwedzki	45·—	44·—	43·—
21	Rzepak zimowy	10·—	9·50	9·—
22	„ letni	9·—	8·50	8·—
23	Lnianka	8·—	7·50	7·—
24	Konopie włókno	22·—	20·—	18·—
25	Nasienie konopne	9·—	8·—	7·—
26	Len włókno	28·—	25·—	23·—
27	Nasienie lniane	11·—	10·—	9·—
28	Mak	26·—	24·—	22·—
29	Kminek	22·—	21·—	20·—
30	Anyż rosyjski	23·—	21·—	20·—
31	„ płaski	25·—	24·—	22·—
32	Kartofle	1·50	1·20	1·—
33	Chmiel	65·—	62·—	60·—

I. **Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe**, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl § 11 Statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcyę lub Reprezentacyę **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

(Przedruku nie płacimy.) 580 1

Już nie ma nagniotków!

„Eureka“

najznakomitszy środek przeciw odgniotkom, brodawkom i naroślom skórnym wynalazku aptekarza **Kazimierza Jonasza.**

1000 świadectw i listów potwierdzających skuteczność. 110 12 0

Skład w aptece pod „złotym słoniem“ **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Cena 60 centów.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 217 17 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie zaraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Rządca, kawaler,

lat 36 liczący, z chlubnemi świadectwami, mogący odwołać się na rekomendacyę osób mających znaczenie w kraju, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. P.** poste rest. **Liszki.** 572 2 3

Administracyi

domów w Krakowie poszukuje urzędnik finansowej instytucyi.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“.

Hotel Narodowy

w Krakowie

jest **do sprzedania** lub **do zamiany** na **majątek ziemski.** 508 2 3

Wiadomość u właściciela w miejscu.

Zęby czyści, pokrzepia i wzmacnia dziąsła, wolna od wszelkich kwasów woda **Eau de Botot** z apteki aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct. 98 8

Realność

6 kilom. od stacyi kolei żelaznej, składająca się z 31 morgów gruntu ornego, ogrodu, sadu i budynków gospodarskich jest zaraz w całości lub częściowo za przystępną cenę **do sprzedania.**

Wiadomość: **Kraków, ulica Grodzka, L. 63, w piwiarni.** 548 2 3

PIOTR KROKIEWICZ

aptekarz w Krakowie

ulica Basztowa przy plantach (róg Rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby

jako prawdziwą jedyną zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czém świadczą coraz liczniejsze uznania pochwały i. t. p., jak niemniej poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Wino chinowe, środek leczniczy wzniecający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych i t. p.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę itp., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziołowo-rombarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bolu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta uśmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdolegliwsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, uśmierza po kilkorazowem użyciu najgwałtowniejsze bóle reumatyczne, postrzały, podagrę i t. p.

Sarsaparilian z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i t. p.

Ziółka piersiowe ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności i t. p. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach, uporczywy kaszel itp. Cena złr. 1·20.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z Ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym i t. p. — Cena [illegible] złr.

Krople żołądkowe. Środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 centów. 337 27 0

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 21 53 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

APTEKA POD ZŁOTĄ GŁOWĄ
LEONA ROSNERA
w Krakowie

poleca

nowo zaopatrzony skład wszelkich środków leczniczych tak krajowych jak i zagranicznych,

przyrządów chirurgicznych i wytworów toaletowych,

proszek damski i paryski Kielhausera,
farby na włosy i mleka odmładzające włosy,
wszelkie wyroby z fabryki Richtera: Expeller, Sarsaparillian itd.
mydła lecznicze Bergera, Fanty i innych fabryk,
wina lecznicze prawdziwe francuskie i wszelkie krajowe,
wszelkie wyroby Jana Ihnatowicza,
krew czyszczące pigułki Cauvina, Brandta, Elżbiety, Pserhofera i Radlingera,
krople żołądkowe Seehofera, Kapucyńskie, Dra Rosy, Maryacelskie i Kiesowa,
proszki karlsbadzkie musujące, Tamarindien Grillon,
woda do ust anaterynowa Poppa i własnego wyrobu,
woda do ust miętowa i salicylowa, i t. p., i t. p. 534 5 13

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 389 1[illegible] 25

Liban i Ehrenpreis

właściciele

kamieniołomów i pierwszej kraj. parowej fabryki wapna

systemu Rumforda

w Podgórzu przy Krakowie,

polecają Szan. P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat

wapna budowlanego i nawozowego

które przewyższa co do jakości i wydatności wszyst. dotychczas znane wapna.

Ceny następujące:

100 kilogramów wapna loco fabryka . . . . 57 cent.
100 „ „ „ dworzec Podgórze wraz z naładowaniem do wagonu . . . . . 60 cent.
10 hektolitrów wapna gaszonego z odstawą . . . . 4 złr 50 cent.

Również polecamy **miał wapienny.** 487 3 20

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego

w Krakowie

przy ulicy Pawiej

połaczył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy

Węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

☞ Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w moiem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej. 191 30 31

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 92 61 0